

REPATRIANT

Ilustrowany Tygodnik Informacyjny

**Informuje i pomaga
w powrocie do Kraju**

**Staje w obronie praw
Polaków na obczyźnie**

Rok IV

Warszawa, 21 lutego 1948 roku

Nr 8 (108)

Rządy Polski, Czechosłowacji i Jugosławii

domagają się wykonania zobowiązań dotyczących kontroli Niemiec

Rządy Polski, Czechosłowacji i Jugosławii stwierdzają z troską, że rozwój sytuacji w Niemczech zwrócony został w kierunku sprzecznym z zasadami, na których oparta była deklaracja trzech mocarstw, uchwalona w Jaltie 11 lutego 1945 r. i umowa poczdamska z dnia 2 sierpnia 1945 r., a które stanowią jedynie słuszny wniosek doświadczeń wielu dziesięcioleci i okupionego niezliczoną ilością ofiar zwycięstwa nad hitleryzmem, z zasadami, których konsekwentna realizacja na obszarze całych Niemiec jest zasadniczym i nieodzownym warunkiem zapewnienia bezpieczeństwa krajom Europy.

NARODY SŁOWIAŃSKIE PROTESTUJĄ PRZECIWKO POLITYCE W ZACH. STREFACH OKUPACYJNYCH

Trzy rządy stwierdzają, że **TWORZENIE W NIEMCZECH ZACHODNICH ODREBNEJ JEDNOSTKI POLITYCZNEJ PODWAŻA PODSTAWY BEZPIECZEŃSTWA W EUROPIE**, którego nieodzownym warunkiem jest **WSPÓLNA KONTROLA NAD NIEMCAMI, SPRAWOWANA PRZEZ CZTERY MOCARSTWA**, okupujące Niemcy.

Akcja ta, będąca jedną z metod rozbijania Europy na dwa przeciwstawne sobie bloki, prowadzi do przekształcenia w sposób sztuczny i wbrew naturalnemu rozwojowi odseparowanych Niemiec zachodnich w instrument polityki jednego mocarstwa.

Z drugiej strony akcja ta prowadzi do rozpalenia rewizjonistycznego nacjonalizmu i militarystyki niemieckiego, **CO STAĆ SIĘ MOŻE ŹRÓDŁEM NOWEJ AGRESJI, WYMIERZONEJ ZNOWU PRZED WSZYSTKIM PRZECIWKO POLSCE, CZECHOSŁOWACJI I JUGOSŁAWII**, przeciw narodom słowiańskim, a w konsekwencji przeciw całej Europie.

Oceniając akcję tę jako sprzeczną z zobowiązaniami Aliantów i z treścią umów, wiążących wszystkich sygnatariuszy, — stwierdzając, że wszelki podział Niemiec jest sprzecznym z interesami Europy, sąsiadów Niemiec i pokojowego rozwoju narodu niemieckiego — stwierdzając, że droga prowadząca do jedynego właściwego rozwiązania zagadnienia Niemiec jest umacnianie demokratycznych sił niemieckich na obszarze jednolitych Niemiec — **TRZY RZĄDY WYRAŻAJĄ PROTEST** przeciwko tego rodzaju akcji, podjętej wbrew opinii państw najbardziej zainteresowanych, podanej do wiadomości w Londynie w roku 1947 na konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych, z pominięciem jedynie w tej sprawie kompetentnej Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.

UCHWAŁY CZTERECH MOCARSTW MUSZĄ BYĆ WYKONYWANE

Trzy rządy domagają się pełnego wykonywania nieprzestrzeganych obecnie oświadczeń rządów Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, ZSRR i Francji z dnia 5 czerwca 1945 roku, postanowień, dotyczących

W dniach 17 i 18 b. m. odbyła się w Pradze konferencja ministrów spraw zagranicznych Polski, Czechosłowacji i Jugosławii, poświęcona zagadnieniom, dotyczącym Niemiec.

Podczas konferencji trzej ministrowie ustalili pełną zgodność poglądów na całokształt zagadnień, związanych ze sprawą Niemiec i uchwalili następującą deklarację:

Rady Kontroli oraz uchwał poczdamskich, dotyczących Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, a przewidujących **KONSULTOWANIE SIĘ PRZEZ CZTERY MOCARSTWA Z RZĄDAMI INNYCH NARODÓW ZJEDNOCZONYCH** odnośnie wykonywania najwyższej władzy w Niemczech i rozważania spraw bezpośrednio, rządy te ininteresujących.

Trzy rządy uważają, że **PRZEWIDZIANY PROGRAM DEMILITARYZACJI NIEMIEC ZOSTAŁ ZANIECHANY W STREFACH ZACHODNICH**. Fakt, że likwidacja przedsiębiorstw wojennych pierwszej kategorii uległa ograniczeniu, że informacje wojskowe grup emigrantów są tolerowane, że została stworzona niemiecka policja przemysłowa — wszystko to sprzeczne jest z deklaracją z dnia 5 czerwca 1945 r., z umową poczdamską i z uchwałami konferencji moskiewskiej z roku 1947. **RÓWNIŻ DEKARTELIZACJA NIE JEST REALIZOWANA W STREFACH ZACHODNICH**.

Trzy rządy zaniepokojone są faktem, że **PROGRAM DEMOKRATYZACJI I DENAZYFIKACJI NIEMIEC NIE JEST WYKONYWANY**.

Mnożą się wypadki wysuwania hitlerowców na kierownicze stanowiska, co wywołuje musi szkodliwe następstwa, i budzi zrozumiałe zaniepokojenie opinii publicznej wszystkich krajów milujących pokój.

Trzy rządy doceniając powagę zagadnienia normalizacji życia gospodarczego Niemiec na zdrowych podstawach które by nie zagrażały bezpieczeństwu i pokojowi Europy z niepokojem stwierdzają, że **OSTATNI PLAN ODBUDOWY NIEMIEC ZACHODNICH BĘDZIE GROŻBĄ DLA POKOJOWEJ STRUKTURY GOSPODARSTWA POWOJENNEJ EUROPY**.

Trzy rządy uznają za niezbędne podkreślić raz jeszcze **KONIECZNOŚĆ CI PRZESTRZEGANIA ŚLUSZNEJ ZASADY PIERWSZEŃSTWA ODBUDOWY KRAJÓW ZNISZCZONYCH NA SKUTEK NIEMIECKIEJ AGRESJI I STWIERDZIĆ, ŻE STOSOWANA OBECNIE JEDNOSTRONNIE PRAKTYKA PIERWSZEŃSTWA ODBUDOWY NIEMIEC PRZED KRAJEM**

MI ZNISZCZONYMI WSKUTEK AGRESJI NIEMIECKIEJ — OZNACZA NARUSZENIE ZASAD ŚLUSZNOŚCI I SPRAWIEDLIWOŚCI ORAZ SPRZECZNA JEST Z INTERESAMI NARODÓW EUROPEJSKICH.

Trzy rządy stwierdzają, że mimo formalnego niekwestionowania przez władze okupacyjne Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych praw do przydziału mienia reparacyjnego, władze te ustaliły program reparacji zniżony w stosunku do poniesionych szkód bezpośrednich, a następnie nawet ten program zmniejszyły do jednej trzeciej, nie ustanawiając nigdy świadczeń z produkcji bieżącej i świadczeń w usługach.

W ten sposób reparacje, które przy usługach Czechosłowacji i Jugosławii, państwom uczestniczącym w Międzynarodowej Agencji Reparacyjnej, stały się prawie iluzoryczne.

Z drugiej strony Polska nie otrzymuje należnego jej mienia reparacyjnego wskutek tego, że Związkowi Radzieckiemu nie przydziała się ze stref zachodnich przysługujących mu reparacji, w których Polska uczestniczy zgodnie z postanowieniami umowy poczdamskiej.

Wszystko to stanowi akt niesprawiedliwości w stosunku do krajów najeźdźcy poszkodowanych w wyniku niemieckiej okupacji.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Starania rządu polskiego odniosły skutek

10 marca ruszy pierwszy transport Westfalaków

Czynione przez władze polskie od blisko 2-letnich starań o umożliwienie powrotu do kraju Polakom w Niemczech, którzy sami lub z rodzinami opuścili przed pół wiekiem Polskę w poszukiwaniu chleba, zostały obecnie uwieńczone powodzeniem. Po uzyskanej już dawno zgodzie władz radzieckich, obecnie również i brytyjskie władze okupacyjne w Niemczech wyraziły swą zgodę na planowe przeprowadzenie reemigracji Polaków. W pierwszej fazie przewiduje się powrót do kraju ok. 12 tys. Polaków z brytyjskiej strefy okupacyjnej.

Reemigracja z brytyjskiej strefy okupacyjnej Niemiec, obejmuje w pierwszym rzędzie wysoko wykwalifikowanych rzemieślników polskich. Poza nimi powrócą z rejonu Hamburga rybacy, marynarze, robotnicy portowi i fachowcy budowy okrętów. Z okręgu hannowerskiego wyjadą do Polski przede wszystkim rolnicy, stanowiący 89% tamtejszej kolonii; z Westfalii powrócą górni-

cy, hutnicy i rzemieślnicy. W ramach dalszej repatriacji z radzieckiej strefy okupacyjnej Niemiec po za pewną grupą górników z Saksonii, przewiduje się przybycie znacznej ilości rzemieślników, pracowników komunikacyjnych i rolników. Ci ostatni przywieżą ze sobą poważne ilości inwentarza żywego i martwego oraz ziarno do siewu.

Zostały przewidziane ze strony polskiej drobiazgowo przygotowania, celem jak najsprawniejszego przewiezienia i rozmieszczenia w kraju tych reemigrantów. Zwłaszcza poważne zadania stoją do rozwiązania przed organizacją transportu, ze względu na duże ilości sprzętu oraz inwentarza, jaki reemigranci przywieżą ze sobą.

Trudności te będą całkowicie rozwiązane i reemigrantom zapewni się maksimum wygody w podróży. Władze polskie postanowiły uruchomić 4 pociągi wahałowe, zarezerwowane wyłącznie do przewozu re-

emigrantów. Państwowy Urząd Repatriacyjny przyjmować będzie nadchodzące transporty w dwóch głównych punktach — Szczecinie i Legnicy. Każdy pociąg prowadzić będzie wagon — kuchnie, wydające reemigrantom przez cały czas podróży gorącą strawę i artykuły żywnościowe zabrane z Polski. Poza tym, wagony sanitarne umożliwią wygodny przejazd starcom oraz osobom chorym, zaś wagon — ambulatorium, w którym pracować będzie lekarz i personel sanitarny, zapewni przez cały czas podróży opiekę lekarską nad reemigrantami.

Powracający górnicy przyjmowani będą przez przedstawicieli Centrali Przem. Węglowego, rolnicy przez Urzędy Osiedlenia, a Urząd Zatrudnienia zaopiekując się rzemieślnikami oraz przedstawicielami wolnych zawodów.

Nad całokształtem spraw związanych z reemigracją czuwać będzie specjalnie pełnomocnik Rządu.

Deklaracja trzech rządów

(dokończenie ze str. 1)

PRZESTĘPCY WOJENNI NIE MOGĄ ŻYĆ BEZKARNIE

TRZY RZĄDY DOMAGAJĄ SIĘ PRZESTRZEGANIA I WYKONYWANIA UCHWAŁ, POWZIĘTYCH PRZEZ NARODY ZJEDNOCZONE W SPRAWIE ŚCIGANIA I KARANIA OSÓB, ODPOWIEDZIALNYCH ZA PRZESTĘPSTWA WOJENNE. W szczególności trzy rządy uważają, że jednostronne zarządzenia i akty władz okupacyjnych w Niemczech zachodnich, które praktycznie unicestwiają zasadę ścigania i karania zbrodniarzy wojennych, stanowią jednostronne złamanie zgodnie przez Narody Zjednoczone przyjętych decyzji i aktów prawnych.

TRZY RZĄDY Z ZANIEPOKOJENIEM ŚLEDZĄ FAKT ODRADZANIA SIĘ W NIEMCZACH ZACHODNICH SIŁ ANTYPOKOJOWYCH, szerzących hasła rewizjonistyczne i wykorzystujących dla swoich celów ludność niemiecką, przesiedloną zgodnie z uchwałami alianckimi.

Trzy rządy wskazują na niedopuszczalne tolerowanie w strefach zachodnich organizacji, których celem jest zbrodnia akcja odwetowa.

NIE CHCEMY BYĆ WIĘCEJ OFIARAMI AGRESJI

W imieniu narodów, które pierwsze padły ofiarą, agresji hitlerowskiej i które w nieprzerwanej walce z tą agresją poniosły najcięższe ofiary, ministrowie spraw zagranicznych POLSKI, CZECHOSŁOWACJI I JU-

GOSŁAWII, zebrani w Pradze, podnoszą głos przestrogi wobec czynionej obecnie próby takiego rozwiązania za gadnienia niemieckiego, które by wbrew najżywotniejszym interesom narodów Europy przekształciło Niemcy w ośrodek zamętu i narzędzie nowej agresji, zagrażającej pokojowemu rozwojowi Europy i jej zdobyciom cywilizacyjnym, uratowanym tak drogą ceną w ostatniej wojnie wspólnym czynem wszystkich demokratycznych sił świata.

Komentarz Reutera o konferencji praskiej

Korespondent dyplomatyczny Reutera, omawiając konferencję ministrów spraw zagranicznych Polski, Czechosłowacji i Jugosławii w Pradze stwierdza, że przebieg tej konferencji śledzony jest z wielkim zainteresowaniem w Londynie w związku z mającymi nastąpić tutaj rozmowami w sprawie Niemiec między przedstawicielami St. Zj., Anglii i Francji.

W kołach dyplomatycznych wyrażają zdanie, że konferencja praska może mieć poważny wpływ na stanowisko krajów Beneluxu wobec zagadnień, stojących na konferencji londyńskiej.

Wszystkie trzy kraje słowiańskie — pisze korespondent Reutera — są państwami sojusznymi, które znalazły się pod okupacją niemiecką w czasie ostatniej wojny. Wszystkie trzy są życiowo zainteresowane w gospodarczej i politycznej przyszłości Niemiec. Dwa z tych krajów są bezpośrednimi sąsiadami Niemiec, zaś Czechosłowacja, podobnie jak kraje Beneluxu, graniczy z amerykańską strefą okupacyjną Niemiec i jest naturalnie tak, jak one,

RZĄDY POLSKI, CZECHOSŁOWACJI I JUGOSŁAWII BĘDĄ SIĘ POROZUMIEWAŁY NADAL W SPRAWACH NIEMIEC

W czasie obrad konferencji ministrów spraw zagranicznych Polski, Czechosłowacji i Jugosławii, która od była się w Pradze 17 i 18 lutego 1948 r., trzy rządy postanowiły w dalszym ciągu dokonywać wymiany informacji i poglądów w sprawach dotyczących Niemiec.

bezpośrednio zainteresowana w każdej decyzji, dotyczącej dwustrefowej lub trzystrefowej polityki gospodarczej w Niemczech, którą ma określić konferencja londyńska.

Korespondent dyplomatyczny Reutera, sumując wrażenie jakie wywarła decyzja Polski, Jugosławii i Czechosłowacji zwolania wspólnej konferencji w sprawie Niemiec, przypomina jednocześnie zdecydowaną postawę Związku Radzieckiego, który z góry oświadczył, że nie uzna żadnych jednostronnych decyzji w sprawie Niemiec, wynikających z konferencji londyńskiej.

Korespondent stwierdza, że trudności, które wyłoniły się przed konferencją londyńską w związku z oświadczeniem Związku Radzieckiego, zostały jeszcze spotęgowane przez konferencję praską. W kołach politycznych obawiają się, że w nowo utworzonej sytuacji nastąpi usztywnienie stanowiska wszystkich państw europejskich, sąsiadujących z Niemcami i zaniepokojonych polityką amerykańską w Niemczech.

Zmarł gen. Prugar-Ketling

18 lutego zmarł w Warszawie, przeżywszy 57 lat, gen. dyw. sp. Bronisław Prugar - Ketling, szef Dep. Wykszolenia Bojowego Dowództwa Wojsk Lądowych.

Gen. Prugar - Ketling odznaczony był Krzyżem Grunwaldu III kl., Virtuti Militari IV i V kl., Polonia Restituta III i IV kl., Krzyżem Niepodległości, Krzyżem Walecznych dwukrotnie, Złotym Krzyżem Zasługi — dwukrotnie, Legią Honorową Francuską, „Croix de Guerre” — dwukrotnie, oraz licznymi medalami.

W zmarłym Polska traci jednego ze swych najwierniejszych synów, wojsko dzielnego i oddanego żołnierza.

*

S. p. gen. Bronisław Prugar - Ketling urodził się 2 lipca 1891 r. w Trzeźnowie pow. Brzozów woj. rzeszowskie. Szkołę średnią ukończył w Sannoku, po czym w latach 1910 — 1914 odbył studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu we Lwowie.

Do Wojska Polskiego wstąpił we Francji w 1917 — 1918 r., gdzie uzyskał stopień kapitana, jako dowódca kompanii i baonu. W 1919 r. powraca do Polski. W 1920 — 1921 kończy Wyższą Szkołę Wojenną w stopniu majora. W latach 1921 — 1924 jest szefem Sztabu 2 Dywizji Górskiej, a następnie szefem Sztabu DOK.

Od 1926 r. zajmuje kolejno szereg stanowisk liniowych, m. in. dowódcy pułku i na tym stanowisku przebywa 7 lat. W 1935 r. zostaje szefem Dep. Piechoty, a od 1938 r. do końca wojny jest dowódcą 11 Karpackiej Dywizji Piechoty.

W 1939 r. bierze udział w walkach z Niemcami na osi Lwów — Kraków. Po skończonej wojnie w Polsce, z garstką żołnierzy przedostaje się przez Rumunię do Francji, gdzie obejmuje dowództwo formującej się 2 Dywizji Strzelców Pieszych. Z dywizją ta bierze udział w walkach we Francji w okresie maj — czerwiec 1940 r., w składzie 45 Korpusu Francuskiego.

Po upadku Francji, na rozkaz gen. Sikorskiego, przebiega się z dywizją do Szwajcarii, gdzie zostaje internowany. W czasie internowania kontynuuje wyszkolenie wojskowe na licznych kursach oficerskich, podoficer

skich i specjalnych. Niezależnie od tego zorganizował w obozach wyższe uczelnie, w których kształciło się kilkadziesiąt studentów, a ponadto gimnazjum i liceum oraz szereg kursów zawodowych. Przez szkoły i kursy przeszło ogółem ponad 4 tys. żołnierzy.

Z chwilą utworzenia Rządu Jedności Narodowej gen. Prugar - Ketling udaje się w sierpniu 1945 r. do War-

szawy skąd wraca do Szwajcarii, aby wezwać swoich żołnierzy do powrotu do kraju.

W odrodzonym Wojsku Polskim gen. Prugar - Ketling objął stanowisko szefa gabinetu Naczelnego Dowódcy WP, marszałka Roli - Zymierskiego, następnie zostaje szefem Departamentu Wykszolenia Bojowego Dowództwa Wojsk Lądowych.



Sp. gen. Prugar-Ketling

NA ANTENIE TYGODNIA

Amerykańska wojna „rewelacyj” skończyła się kompletnym niepowodzeniem. Znany publicysta Lippman nie szczędzi słów nagany pod adresem departamentu stanu, który powinien był oczekiwać reakcji radzieckiej, niezbyt wygodnej dla USA. Lippman nazwał opublikowanie przez Dep. Stanu dokumentów niemieckich z lat 1939 — 1941 „glupim i szkodliwym posunięciem propagandowym”.

Radzieckie Biuro Informacyjne w odpowiedzi na publikację wspomnianych dokumentów ogłosiło szereg dokumentów, znajdujących się w rękach sowieckich. Dokumenty te odnoszą się do okresu przed i po nacjonalistycznym, skompromitowały całkowicie politykę mocarstw zachodnich.

×

Francuski min. spraw zagranicznych Bidault, wypowiedział się na Zgromadzeniu Narodowym za Federacją państw niemieckich i za skuteczną kontrolą Zagłębia Ruhry.

×

Rząd japoński Katajamy, podał się do dymisji. Przyczyną kryzysu rządowego jest nacisk czynników zachodnich, dla których nawet rząd Katajamy, wydawał się zbyt radykalny.

×

Dyrektor Banku Hiszpańskiego, Arburua, wyjechał do Paryża, gdzie przeprowadzi rozmowy z finansistami amerykańskimi, znajdującymi się obecnie we Francji.

×

Wojska francuskie rozpoczęły natarcie na 30 km od Sajgonu. W starciu z oddziałami wietnamskimi, Francuzi ponieśli poważne straty.

×

Ponad 100 członków „Nar. Instytutu Sztuki i Literatury” USA z Sinclairem Lewisem, E. O'Neillem i Tornem Wilderem na czele przesłało na ręce przewodniczącego Izby Reprezentantów, Martina, ostry protest przeciwko czynnościom tzw. komisji dla badania działalności antyamerykańskiej, jako sprzecznej z konstytucją Stanów Zjednoczonych i stosującą metody faszystowskie.

×

Generalowie Clay i Robertson podpisali w sobotę statut Banku Niemiec, utworzonego w ramach nowej administracji Bizonii. Na mocy tego statutu Bank Niemiecki został upoważniony do emisji banknotów skarbowych w razie nieosiągnięcia porozumienia w tej sprawie przez 4 mocarstwa.

×

Czechosłowacki Front Narodowy przygotował tezy nowej Konstytucji. Między innymi przydyktowano stanowisko, iż:

Czechosłowacja jest jednolitym państwem narodowym Czechów i Słowaków, jako dwóch równoprawnych nie rozłączenie związanych bratnich narodów.

×

Prasa egipska donosi, iż rokowania między Egiptem i ZSRR w sprawie wymiany 76 tys. ton bawełny egipskiej na 100 tys. ton pszenicy radzieckiej przebiegają pomyślnie i winny wkrótce zakończyć się zawarciem od powiednie umowy.

×

Komisja Senacka Kongresu Amerykańskiego zredukowała sumę planu Marshalla z 6,8 miliardów dolarów na 4 miliardy dolarów. Ale i tak cała procedura odbywa się stale na papierze.

Ta sama Komisja domaga się wstrzymania odszkodowań wojennych dla krajów zwycięskich, pragnąc w ten sposób przyspieszyć odbudowę Niemiec.

Dep. Stanu opublikował równocześnie cyfry dotyczące demontażu fabryk niemieckich. Z cyfr tych wynika, że na 600 zakładów przeznaczonych na demontaż zdemontowano dotąd 20 fabryk.

×

Ambasadorowie ZSRR w Waszyngtonie, Londynie i Paryżu złożyli noty w których rząd radziecki oświadczył, że nie uzna żadnych uchwał, które za padną na konferencji trzech w Londynie.

Aresztowania Polaków we Francji

W ciągu ostatnich tygodni — jak donosi PAP z Paryża — zanotowano szereg faktów, świadczących o szykanach, jakie władze francuskie stosują wobec Polaków i organizacji polskich we Francji.

W listopadzie ub. roku aresztowany został w Metz znany działacz Rady Narodowej Polaków we Francji i b. uczestnik Ruchu Oporu — Janczak. Po długotrwałych poszukiwaniach i interwencji polskich władz konsularnych zwolniono go.

W środę 11 bm. policja francuska dokonała dalszych aresztowań wśród polskich działaczy społecznych i b. uczestników Ruchu Oporu. Uwzięmi zostali — prezes polskiej organizacji młodzieżowej „Grunwald” Wasilewski, prezes Związku Polaków byłych uczestników Ruchu Oporu we Francji Blacha, współpracownik dziennika „Gazeta Polska” Stanowski i znany działacz społeczny Badura. Policja nie ujawniła aresztowanym przyczyn ich zatrzymania.

Następnie zostali aresztowani: członek Związku Inwalidów Polskich we Francji — Sadowski oraz harcmistrz ZHP — Ciapa.

Agencji policji francuskiej przeprowadzili również rewizje w lokalu Stow. Przyjaźni Polsko - Francuskiej.

Postępowanie władz francuskich, które przeprowadziły aresztowania wśród znanych ze swej chlubnej działalności społecznej weteranów Ruchu Oporu we Francji, wywołało w kołach tamtejszej emigracji polskiej we Francji oburzenie i zdziwienie.

W kołach tych podkreślają, że szykany władz francuskich dotknęły m. in. Tow. Przyjaźni Francusko - Polskiej, które powstało podczas okupacji hitlerowskiej jako wyraz współpracy Polaków i Francuzów, zjednoczonych w walce przeciwko Niemcom. Członkami honorowymi tego Tow.

warzystwa są m. in. rektor honorowy Uniwersytetu Paryskiego Maurin, prof. College de France — Mazon i członek ruchu chrześcijańsko - demokratycznego — Sangnier, a przewodniczącym zarządu jest obecnie prof. Joliot - Curie, w skład zarządu zaś wchodzi wybitni przedstawiciele francuskiego świata politycznego, społecznego i kulturalnego.

Aresztowania Polaków we Francji trwają w dalszym ciągu. Na prowincji w Cite Creceange pod Strasburgiem aresztowano Stanisława Nowackiego

i Matyńskiego, w Algrange — Józefa Jurczaka i Jana Antkowiaka, zaś w Flanoumer — Oleksiaka, którego osadzono w więzieniu w Nancy.

Aresztowani w dniu 11 bm.: wiceprezes związku b. uczestników ruchu oporu Blacha, redaktor „Gazety Polskiej” Stanowski, przewodniczący organizacji młodzieżowej „Grunwald” Wasilewski i znany działacz społeczny Badura i inni zostali zwolnieni, jednakże z obowiązkiem meldowania się w policji.

Protest Rządu Polskiego

Minister Spraw Zgranicznych Zygmunt Modzelewski przyjął w dniu 13 lutego ambasadora Francji w Warszawie p. Jean Baelen. Na ręce którego złożył protest przeciwko szykanom władz francuskich stosowanym wobec organizacji i obywateli polskich we Francji.

NOTA PROTESTACYJNA AMBASADORA R. P. W PARYŻU

Ambasador R. P. w Paryżu Jerzy Putrament złożył we francuskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych notę protestacyjną, spowodowaną postępowaniem dyskryminacyjnym władz francuskich w stosunku do organizacji obywateli polskich we Francji.

Nota cytuje następujące fakty:

„Organizacje polskie we Francji są od pewnego czasu przedmiotem ciągłych szykan administracyjnych. Niektóre organizacje oczekują naprośnie zatwierdzenia swojego statutu i zezwolenia na wydawanie swich pism.

Organizacjom podlegającym Radzie Narodowej Polaków we Francji, a znajdującym się w departamencie Eure zakazano ostatnio wszelkiej działalności. Podobny wypadek zdarzył się w miejscowości Calonne — Ricouart. Większość organizacji polskich rozwijających działalność na podstawie zezwolenia władz francuskich, jest niepokoiona rewizjami policji, która zabiera spisy członków i ich legitymacje.

Nota wspomina następnie o znanych wypadkach aresztowań obywateli polskich, podkreślając, że polskie władze konsularne nie zostały uprzedzone o faktach aresztowań.

Nota protestuje również przeciwko istnieniu we Francji „żandarmerii polskiej” o czym zawiadomiony został w drodze półoficjalnej zastępcy polskiego attache wojskowego w Paryżu. W końcu nota przypomina zasługi Polaków, zamieszkałych we Francji, oraz organizacji polskich w walce o wyzwolenie Francji i o udziale Polaków w budowie gospodarczej Francji.

Prasa francuska piętnuje postępowanie władz wobec Polaków

Dzienniki francuskie zamieszczają na czołowym miejscu protest rządu polskiego przeciwko szykanom władz francuskich wobec Polaków i organizacji polskich.

„Combat”, omawiając protest rządu polskiego, pisze: „Czyż metody godne gestapo mają wejść w zwyczaj w naszym kraju? Mówiliśmy już o panice ksenofobii, panoszącej się w naszej policji, która widzi w każdym cudzoziemcu potencjalnego terrorystę”.

„Combat” opisuje okoliczności aresztowania i traktowania Polaków, po czym zapytuje: „Domagamy się konkretnej odpowiedzi: Tak, albo nie! Aresztowani byli bici po piętach przez policję francuską czy nie? Sprawa jest ważna. Należy natychmiast wszcząć śledztwo. Sprawa ta może się zakończyć albo oficjalnym demen-ti, jeżeli informacja okazałaby się nie zgodna z rzeczywistością — albo najbardziej surową karą, gdyby miastety — okazała się prawdziwa. Tylko w ten sposób unikniemy hańby, jaką rzuca na nas tego rodzaju proceder”.

„Ce Soir” i „Franc Tireur” podkreślają, że o fakcie aresztowania nie zostały powiadomione placówki polskie we Francji.

Sprawę tę porusza również „France Soir”, który podkreśla, że szykany wobec Polaków mogą utrudnić zawarcie polsko - francuskiego układu handlowego.

„Humanité”, omawiając fakty, które spowodowały protest polski, pisze: „Wszystko to pachnie prowokacją. Wszystko to świadczy, że rząd Schumana stosuje skrupulatnie rady Departamentu Stanu i zamierza popsuć stosunki francusko - polskie za szkodą dla istotnych interesów Francji”.

Sprawa Polaków w Izbie Deputowanych

W toku piątkowej debaty w Zgromadzeniu Narodowym nad polityką zagraniczną Francji, zabrał głos deputowany Gilbert de Chambrun, interpellując ministra Bidault w sprawie ostatnich aresztowań obywateli polskich we Francji. Chambrun oświadczył, m. in., co następuje: „W ciągu ostatnich 3 dni aresztowano szereg obywateli polskich. W tym samym czasie, gdy nie szczędzi pan szykan i gróźb pod adresem organizacji polskich, uznawanych przez rząd polski, popiera pan inne organizacje, gdyż we dług moich informacji, w rewizjach brali udział agenci policyjni w mundurach andersowców. Dzieje się to na 8 dni przed wyjazdem do Francji delegacji polskiej, która ma podjąć rokowania o zawarcie traktatu handlowego”.

Paul Eluard o stosunkach polsko-francuskich

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Francuskiej w Paryżu podejmoowało w ub czwartek w swojej siedzibie znakomitego poetę francuskiego Paul Eluarda i znanego pisarza Jean Marcenaca, którzy bawili niedawno w Polsce.

Podczas przyjęcia przemówił do zebranych Paul Eluard, oświadczając m. inn.:

„Przyjaźń Francji i Polski ma swoje tradycje. Żadne prowokacje ze strony tych, którym wzajemne zrozumienie i współpraca narodu spędzają sen z oczu nie zdołają zachwiać tej przyjaźni.

Pragnę dać świadectwo prawdzie. Wracam z Polski. Widziałem tam wolny naród, który we wspaniałym porwywie buduje nową kulturę. Naród ten wysunął się przed nasz kraj, na drodze postępu. My, Francuzi wierimy przyjaźni polsko - francuskiej wiemy, że przyjaźń ta jest dziś potrzebna światu i obu naszym krajom”

Stanowisko prasy polskiej

Prasa Krajowa zareagowała bardzo żywo na postępowanie władz francuskich wobec Polaków we Francji.

„Życie Warszawy” w numerze z dnia 12 bm. pisze m. in.:

„...Prześladowania te nie mają żadnego uzasadnienia logicznego. Po prostu — szykanuje się Polaków, którzy działalność swoją wśród Polonii uprawiali legalnie, zgodnie z normami prawnymi obowiązującymi — przynajmniej dotychczas we Francji, a którzy niejednokrotnie, jako czołowi uczestnicy Ruchu Oporu, oddali wielkie przysługi narodowi francuskiemu w jego walce z hitleryzmem. Aresztuje się ludzi wyjątkowo w polskich środowiskach emigracyjnych popularnych, którzy powojenną pracą swoją (nie mówiąc już o zasługach z okresu okupacji) potwierdzili, że przyjaźń polsko - francuską piastują w sercu jako sprawę drogą i bliską.

We Francji żyje 400.000 Polaków. Większość tych ludzi trudni się pracą fizyczną i górnictwem. Polacy stanowią z górą 50 prac. załóg podziemnych północnego okręgu węglowego. Czy wobec tego można uznać, że szykanowanie emigrantów

polskich, wydobywających w pocie czoła jeden z najistotniejszych dla narodu francuskiego surowców, leży w interesie Francji? Czy leży w interesie Francji jątzenie stosunków między Francją i Polską? Napewno — nie. Więc — w czym to interesie?...”

Jeśli w obecnej sytuacji politycznej na zachodzie Europy, rząd Francji pragnie ulegać obcej presji i pod jej wpływem dąży do zaostrzenia stosunków z Polską — musi liczyć się z rezultatami. Wśród nich — poza pochlebną notą w Waszyngtonie — nie najmniej ważnym będzie ten, że górnictwu francuskiemu zabraknie rąk do pracy. Trudno bowiem przypuszczać, aby robotnik polski mając w ojczyźnie własnej wszystko, czego mu trzeba, zechciał nadal narażać się na szykany i represje administracji francuskiej. Cierpliwość ma przecież swoje granice!”

„Rzeczpospolita”:

„...Wydaje się, że abstrahując od tradycyjnych węzłów przyjaźni łączących Polskę i Francję — jak to się przywykło określać stosunki polsko francuskie, — Polacy we Francji to

przede wszystkim ważki element w odbudowie i rozwoju gospodarki francuskiej. W okresie przedwojennym, wbrew właśnie tym węzłom przyjaźni nie zawsze dobrze działo się Polakom we Francji. Stare sprawy. Ale przecież zarówno społeczeństwo polskie, jak władze francuskie, jak wreszcie sami Polacy we Francji rozumieją — jak tego dowodzą choćby rezolucje wyniesione na kongresie Rady Narodowej, — że sytuacja zmieniła się dziś radykalnie: Wiele z tych, którzy pragną wrócić do kraju — powróci, ale nie sądzimy, by w interesie samej Francji leżał masowy powrót i nosił cechy ucieczki z nieościnnego kraju, dla którego dobrobytu wielu sterało swe siły, w którego obronie jakże wielu oddało życie”...

„Głos Ludu” przypominając o braterstwie Polski i Francji w okresie „walk o wolność” pisze:

„...A jeśli są tacy, co chcieliby o tym zapomnieć, to liczne pomniki na cmentarzach Nordu i Pas de Calais, St. Etienne, departamentów Tarn, Gard, Seine i Saon et Loire wzniezione przez ludność francuską ku czci Polaków poległych w walce o wolną i demokratyczną Francję, przypomną im tę prawdę.

Rozumiemy, że pewnym kołom reakcyjnym zależy na osłabieniu więzów serdecznej przyjaźni, łączących nasze narody, więzów, które zostały wzmacnione wspólną walką ze wspólnym wrogiem germańskim.

Nie jest też chyba przypadkiem, że do tej grubej roboty wykorzystano grupki andersowskie, które gotowe są każdemu służyć, byle przeciw własnej Ojczyźnie tak, jak to czyniły w okresie okupacji we Francji, sabotując wszelką akcję przeciw okupantowi niemieckiemu.

Mamy jednak niezłomne przekonanie, że nie ma takiej siły, która by zdolna była wyrwać z serc Francuzów braterskie uczucia wdzięczności i przyjaźni dla naszego pracującego wychodźstwa we Francji”.

Rezolucja Rady Narodowej Polaków we Francji

Rezolucja uchwalona na plenum Rady Narodowej Polaków we Francji podkreśla, że „cała praktyczna działalność Rad Narodowych, opiera się niezmiennie na założeniach ideowych, które nakazują: jednocyżę wszystkich Polaków wokół ojczyzny, oraz dla obrony narodowych, kulturalnych, społecznych i zawodowych interesów emigracji.

Przechodząc do określenia zadań,

które stają przed wychodźstwem polskim we Francji, rezolucja zwraca uwagę na konieczność:

- 1) Jedności wszystkich Polaków i wszystkich organizacji polskich we Francji,
- 2) rozwoju szkolnictwa,
- 2) opieki nad organizacjami młodzieżowymi i sportowymi,
- 4) wspólne działanie w akcji reparyacyjnej na rok bieżący i
- 5) opieką nad starcami.

JAK ŻYJĄ REPATRIANCI



Plk. Kirszenstein po powrocie z Murnau znalazł odrazu pracę w Centrali Przemysłu Węglowego, gdzie pracuje wielu jego kolegów obozowych

O bitwie nad Bzurą, o brawurze naszej piechoty w walkach 1939 roku wspominały komunikaty niemieckie kilkakrotnie z pseudo neutralnością przyznając, o wielkiej waleczności żołnierza polskiego.

ZE SZPITALA WOJSKOWEGO DO OFLAGU

Wśród wielu rannych polskich żołnierzy i oficerów znalazł się także plk. Kirszenstein Rannego przywieźli koledzy do Warszawy jeszcze wolnej, pozostawiając go w szpitalu wojskowym. W jednej z pierwszych brank niemieckich zostaje wysłany do obozu. W pierwszym okresie płynności życia obozowego przenoszony jest wraz z tysiącami innych z jednego obozu do drugiego, aby dostać się w końcu do obozu w Murnau. Wstąpił się on przez te cztery lata istnienia wszystkim czym może się wyróżnić tak wielkie skupisko ludzi, złem i dobrem, kołtuństwem i postępem, nauką i zupełnym otumanieniem, intrygą i objawami prawdziwego braterstwa.

W MURUAU

Przyszło wyzwolenie. W tym ulu ludzkiem zawrzało. Rozpoczęła się gorączkowa agitacja, szalbierstwo polityczne, wygrywanie niewiedzy, braku kontaktu z krajem i prawdziwych wiadomości. Ludzie znaleźli się nagle w błędnym kole.

— Co robić? Jechać czy nie jechać?

— A jeśli nie jechać to skazać się na siedzenie w obozie?... I co dalej?...

— W kraju rodzina, żona, dzieci, swoje środowisko i jednak u siebie.

...Trzeba wracać decydowało wielu. Okrzyczano ich odrazu komunistami, agentami. Wczorajsi przyjaciele następnego dnia nie podawali sobie rąk. z oczu sypały się iskry nienawiści zrodzonej na oczekaniu

Gdyby zastanowić się, co właściwie zatrzymywało ludzi przed powrotem do kraju poza tymi nielicznymi zaangażowanymi bezpośrednio w roboty polityczne, to właściwie trudno powiedzieć — mówi plk. Kirszenstein.

WRACAĆ CZY NIE

Zasadniczą rzeczą była niepewność urzędzenia się czy znajdzie pracę, mieszkanie. Życie obozowe psuło ludzi. pozwalalo nie myśleć o codziennych troskach, uczyło ludzi bierności, wyzywało inicjatywę.

Wyjść z obozu to znaczyło wziąć na swe barki troskę o wszystko, wziąć na siebie odpowiedzialność za swój los — stać się powtórnie normalnym człowiekiem. Trudna to była decyzja po tylu latach.

— Brali ludzie walizki do ręki i odkładali je. W dniu odejścia transportu niektórzy wpadali w istną histerię. Wskakiwali do auta a za chwilę wyrzucali swe rzeczy, by potem gonić transport na łeb na szyję.

Takie wspomnienia i refleksje nasunęły się pułkownikowi siedzącemu za biurkiem w eleganckim gabinecie.

PRACĘ ZNALAZŁ KAŻDY

Pułkownik Kirszenstein po powrocie do kraju zatrzymał się w Katowicach i odrazu bez żadnych kłopotów znalazł zatrudnienie w przemyśle węglowym. Obawy obozowe okazały się płonne. Dziś jest już naczelnikiem wydziału mobilizacji kadr Centralnego Przemysłu Węglowego. Człowiek nad właściwym rozprawdzeniem sił górniczych, nad rozmieszczeniem

W innych warunkach spędził lata wojenne Antoni Mikusak, górnik zamieszkały we Francji Mont sous le Mine od 1928 r. Polacy stanowiący we Francji największe ugrupowanie mniejszościowe byli tym czynnikiem, który nieustannie podtrzymywał atmosferę walki czynnej z okupantem niemieckim.

POLACY WE FRANCJI I RUCH OPORU

Wśród przybyłych obecnie do kraju repatriantów w kłapach prawie wszystkich młodych ludzi widnieją znaczki pamiątkowe Ruchu Oporu.

Mikusak Antoni jest właśnie jednym z nich. Tworzyli sławne oddziały Maquis budzące postrach wśród Niemców i kolaborantów. Ich dziełem było wyswobodzenie wielu miast francuskich opłacone obficie krwią poległych towarzyszy.

— Myśmy sami wyzwolili 3 miasta w okolicach Lyonu — powiada Mikusak.

Był to oddział złożony jedynie z Polaków. Było nas przeszło pięćset ludzi przeważnie z ośrodków górniczych. Byli wśród nas całe rodziny — ojciec, synowie, nieraz matki i córki.

KOBIETY POLSKIE WALCZYŁY RAZEM Z MĘŻAMI

Obecnie zamieszkały w Wałbrzychu górnik Kmera był w organizacji wraz z żoną. Kobieta zostawała w domu maleńkie dziecko i codziennie nosiła do lasu broń i żywność. Codziennie odbywała drogę kilkudziesięciu kilometrów z koszem pełnym broni i żywności, codziennie wychodziła z domu z tą samą szansą nie zobaczenia już nigdy więcej swojego dziecka. Krzywym okiem patrzyły na nią kobiety francuskie.

— To męskie rzeczy — powiadały, — kobiety nie powinny się do tego mieszać.

Na wsi nie chciano jej sprzedawać produktów, bo wiedziano po co jej tyle mięsa i maki.

OFIARY BYŁY WIELKIE

— Nieraz całe rodziny ginęły w walce. Niemcy we Francji używali podobnych metod co w Polsce. Charnierzy! Wielkie wspólne mogiły, w których odnajdywano po kilkadziesiąt osób zamordowanych strzałem w kark lub w potworny sposób zmasakrowanych. W Oradour sur Glane wy mordowali Niemcy całą ludność 800 osób, trzech księży. mera gminy, wszystkich zgoniono do kościoła i pod palono. Byli wśród nich także Polacy. A Carmaux, Cagnac ludność polska musiała opuścić domostwa, kryć się po lasach. Mieli się dać wyrzynać bezkarnie. Woleli nie czekać, sami atakowali. Brali udział w walce nie tylko tam gdzie były większe skupiska jak St. Etienne, Gard, Tarn, Pas de Calais i Nord, ale i w całej Fran-

przybyłych do kraju repatriantów górników.

Były zawodowy oficer wykazał prawdziwy talent organizacyjny, potrafił wykorzystać nabytą sprawność wojskową dla pracy w przemyśle.

— Inteligentny oficer z łatwością potrafi przystosować się do nowych warunków pracy a nawet zająć kierownicze stanowisko w stosunkowo krótkim czasie. Pomocnym mu jest przy tym wpojone poczucie dyscypliny, wyrobiona orientacja.

Wielu innych byłych oficerów pracuje dziś w przemyśle. W tym wielkim gmachu przemysłu węglowego w Katowicach naliczyć można kilkunastu. Zetknęliśmy się z plk. Miodońskim, kpt. Wojtusiakiem. — Obaj w swoich działach zajęli kierownicze stanowiska i nie martwią się bynajmniej, że porzucili życie obozowe.

U górników polskich w Francji

W okręgu Lyonskim Polacy stanowili 40 proc. efektywu F.T.P.

— Myśmy wiedzieli, że gdziekolwiek bije się Niemców osłabia się ich siłę, przyspiesza się wyzwolenie naszego własnego kraju — powiedział mi jeszcze na zakończenie górnik Mikusak.

SPELNILI SIĘ MARZENIA

Dziś, gdy staliśmy w słońcu grzejąc się w jego pierwszych ciepłych promieniach niespodziewanej wiosny, wszystko to stanowiło jakby odległe wspomnienia nie mając pozmnie żadnej łączności z chwilą obecną. Ale tak przecież nie jest. Bo i tam nie wszyscy walczyli, byli tacy, którzy czekali i jeszcze czekają, ale ci co walczyli, bo myśleli o takiej Polsce jaka obecnie jest, która dała górnikom mieszkanie jakiego oglądaliśmy w nowych osadach górniczych, dała możliwość powrotu do normalnego życia we własnym kraju.

— Oto walczyliśmy we Francji powiadał górnik Mikusak.

Nasze marzenia się spełniły. Gdybyśmy pozostali tam nadal, wytworzyłaby się w naszych umysłach pustka, uczucie czegoś niedokończonego. Walczyliśmy i znowu miałoby pozostać po dawnemu?

Nie pozostało po dawnemu.

W MIESZKANIU GÓRNIKA

Weszliśmy do pierwszego z brzegu domu zamieszkałego przez górników. Sześć okien ma front. Trzy mieszkania na parterze, trzy na piętrze rozłożone wachlarzowo tak, iż wszystkie mieszkania posiadają okna na różne strony świata. Nie ma mieszkań ciemnych. Ten dom jak i wiele innych stał się jeden blok nie zaizolowany ciasnym podwórkiem. W czystej sieni wisząca jest tablica z nazwiskami lokatorów: Dąbrowski Józef, Rakowski Walenty, jego mieszkanie połączone jest z mieszkaniem teścia Woźniaka. Na piętrze mieszkają: Śladowski Franciszek, Chlebowski Stefan i Urban Alojzy. Wszyscy są repatriantami z Francji.

Za drzwiami jednego z mieszkań dochodzą dźwięki radia. W mieszkaniu zastajemy jedynie kobiety: matkę i córkę. Dziś jest niedziela, Alleja tylko dzięki temu jest w domu, bo cały tydzień, często nawet i niedzielę spędza w szkole w Sławęcicach.

SŁAWECICE — RAJEM DLA DZIECI

Sławęcice stały się marzeniem wszystkich dzieci w wieku szkolnym w całej okolicy i ich rodziców.

W tej niewielkiej miejscowości w pięknym gmachu, przystosowanym specjalnie dla celów szkolnych, zorganizowana została jedna z licznych już obecnie w Polsce szkół zawodowych.

— Szkoła tam jest bezpłatna, inter-



Mikusak Antoni był jednym z tysięcy Polaków, którzy tworzyli sławne oddziały Maquis

nat i utrzymanie bardzo dobre, chwali matka. Jak matki chwala utrzymanie w internacie, to już musi być naprawdę dobrze — śmiejemy się.

— Czemu mam nie powiedzieć tak, jak jest, przecież mojej dziewczynie przybyło tam jeszcze na wadze, a wie le ona lata, wiatr tyle nie obleci.

— W pół roku niespełna zdarła buty...

— Przecież mama nie da ich do szewca, broni się dziewczyna, tylko w internacie, a tam wcale nie martwią się o moje buty.

Jak będziecie dokucać, to w przyszłą niedzielę wcale nie przyjadę.

— A czy uczy się dobrze i jak się tam czuje — pytamy.

— Dobrze się uczy, same piątki, dla tego taka zarozumiała — skarży się matka.

— A czy dobrze tam jest?

— Świetnie — powiada z zapalem sama panienska.

Tak się żyliśmy wszystkie, bo tam przecież kilkaset dziewcząt. Nawet z Katowic i Wrocławia przyjeżdżają do naszej szkoły. Myśmy na początku bardzo słabo mówiły po polsku, a w każdym razie często przeplatałyśmy słowa francuskie. W trzy miesiące każda z nas dogoniła klasę i teraz nie ma już różnic.

DOCZKAŁEM STAROŚCI O JAKIEJ NIGDY NIE MYŚLAŁEM

— Tym to już dobrze — odzywa się górnik Woźniak, najstarszy w naszym gronie.

— Gdybym ja umiał czytać i pisać, to kto wie, może bym jeszcze do jakiej pracy się nadał.

Jak się okazuje. Woźniak nie pracuje już na kopalni. Rada górnicza postanowiła, iż kilkadziesiąt lat, jakie spędził pod ziemią, w zupełności wystarczy. Chociaż liczy sobie już blisko siedemdziesiąt lat, jest jeszcze zupełnie rześki.

— Gdyby tak zebrać węgiel, jaki wykopał Woźniak w swoim życiu, to by się usypało niezgorszą górę, zażartował ktoś z boku.

— A jak pan sobie radzi pytamy samego weterana.

— Jakoś się żyje. Otrzymuję pensję, poza tym coś tam robię, załatwiam sprawy domowe wszystkich lokatorów. Nie narzekam sobie. Doczekałem się starości o jakiej nigdy nie myślałem. Rozgląda się po mieszkaniu.

— Tak samo i u nas jest — powiada — zajdźcie, proszę.

— Jak z Polski wyjechałem, to właściwie Polski nie było. Nie wolno było nawet mówić, że kiedyś może jeszcze być. A teraz ja z samym ministrem mówiłem niedawno.

Ho! ho!... kiedy to ja myślał, że z ministrem będę mówił. Pytał, jak nam się wiedzie, zapraszał do Warszawy. I pojechali nasi, ale młodszy, bo ja stary poco się będę taskał po świecie. Niech oni teraz sobie żyją i użyją. Niech zobaczą wszystko to, czego nam nie było wolno.

St. Marciniak

Na jarmarku w Karczewie i Jadowie



**Dookoła pełno koszyków z nabiałem
Co chwila ktoś podchodzi, ogląda,
kupi...**

— Jak pani chce? 120 zł taki ser to przecież niedrogo.

Kupująca ogląda ser jeszcze raz.

— Opuszczę pani na śmietanie — nlech będzie razem 300 zł.

— 280.

— Daj pani.

Nieco dalej ktoś inny kupuje jajka, masło. Jedna z pań ogląda dużego koguta. Targ w targ 300 zł i kogut powędrował pod pachę kupującej.

Dookoła pełno koszyków z nabiałem. Gospodynie pozawijane w kraciate chusty potopują z zimna nogami. Co chwila ktoś podchodzi, ogląda, kupuje, albo przechodzi do trzeciej, czy czwartej z rzędu gospodyni. Najdłużej zawsze schodzi przy masle, czy serze — próbuje się raz i drugi tego i tamtego, a potem chwila targu — znów podchodzi druga — tak bez przerwy przez kilka godzin.

Masło dziś na przeszło 500 zł. Zależy ile kto bierze. Najtańszy jest drób, owoce i sery.

Dookoła fury kilka osób. Przysadzista gospodyni waży i przyjmuje pieniądze. Mąż otrząskany z targiem wykrzykuje co chwila — jabłka jak maliny po 60, jak wino po 80, jabłka, jabłka...

Kilkanaście metrów dalej fotograf rozstawił „plenery” i jak kto chce — z tygrysem, czy przy pałacu. W styczniu można się sfotografować na tle kwiatów. Ze róża, czy labeń jest o centymetry mniejszy od pałacu to nie szkodzi.

— Perspektywa, technika itd. — Za pięć minut narzeczona ma pamiątkę na całe życie.

Jakiś żołnierz staje obok wybranki. Chwila uwagi i... — dziękuję państwu.

W lewo od fotografa stragany z tek stylami i galanterią. Jest godzina 10-ta i ruchu specjalnego jeszcze tu nie ma. Dopiero jak w sąsiedztwie opróżnią się koszyki, robi się ciasno. Kupić można wszystko — czapkę i chustkę, koszulę i spodnie, organki, bat i wiele wiele różnych rzeczy.

KARCZEW SŁYNIE Z TARGÓW ŚWIŃSKICH

Ale to nie jest główny przedmiot handlu w Karczewie. Małe miasteczko podwarszawskie słynie z rzeźniaków i targów świńskich.

Zjeżdżają tu kupcy z okolic i najważniejsze — z Warszawy.

Duży plac obok rynku zatłoczony furami, zaledwie można się przecisnąć między nimi.

Na wozach świnie różnej wielkości i gatunku — kupcy kręcą się dooko-

ła — poklepują, macają — myślą długo, a jeszcze dłużej targują.

Wala w dłonie ile wlezie — chłop twardy — odbija jeszcze mocniej, ale ceny nie zmienia.

Cena żywca waha się w granicach 150 — 180 zł.

Dużo gadania i zabiegów zużywa każdy kupiec, niejedyn raz gospodarz odchodzi na bok poradzić się żony, zanim sztuka przejdzie do kupującego, a stąd na samochód i do rzeźni. W bocznych uliczkach stoi ich kilkanaście. Wśród nich kilka ze „Społem”. Spółdzielnia i prywatna inicjatywa — dla gospodarza wszystko jedno, aby więcej.

Osobna historia to sprzedaż i kupno prosiat na chów. Tu oględziny trwają znacznie dłużej — patrzy się na ryjek i na ogonek, na nóżki. Słowem każdy szczegół jest ważny. Prosiak kwiczy nieraz jakby go już mieli dorzynać, a ci dalej oglądają. Małutkie prosiaki nie kosztują więcej jak 2.500 tys. para. Większe 3 — 4 tys. sztuka — to już zależy jaki, jak kto umie kupić i sprzedać.

Powoli zmniejsza się ruch na targowisku świńskim, za to w sklepach zaczyna się istne piekło. Wszystko jedno czy to kolonialny, czy galanterijny, spożywczy, czy blawatny.

Restauracje też nie mogą narzekać. Choć to miesiąc walki z alkoholizmem „siwiucha” odchodzi niezłe —



W Jadowie w dzień targu spotkać można kupców aż z Białegostoku i Malkini

podobno łatwiej się mówi wtenczas o interesach i gospodarstwie.

Matki ciągną dzieci od sklepu do sklepu — trzeba kupić palto albo buty — mniejsze sprawunki załatwia się przy straganie. W koszach miejsce jaj, sera, masła zajmują — mniej skie drobiazgi.

W Spółdzielni Rolniczej „Samopomocy Chłopskiej” prawie sami mężczyźni. Kobieta nie zna się na pługu, nawozach, albo uprzęży.

Do gminy kobieta też nie pójdzie. Mówią, że to nie babska rzecz.

Około godziny trzeciej zostają tylko nieliczni, przeważnie ci z najbliższych wsi — z Soplicowa, Starej Wsi, Sobiekurska i innych. Karczew staje się znów cichym miasteczkiem. We wtorek nikt go nie pozna, tylko po masarniach ruch będzie większy przez kilka dni, a potem znów poniedziałek.

TARGI KOŃSKIE W JADOWIE

Niewiadomo czy słynniejszym jest Karczew z targów świńskich, czy Jadowo k/Radzymina z targów końskich.

I tu i tam zjeżdżają gospodarze i kupcy z odległych stron. Do Karczewa w poniedziałki, a do Jadowa w czwartki.

W Jadowie w dzień targu spotkać można kupców, aż z Białegostoku



Duży plac obok rynku zatłoczony furami, zaledwie można się przecisnąć między nimi

i Malkini. Mniej za to warszawskich, chociaż furmani ze Stolicy często tu zaglądają.

Targowisko końskie ogrodzone parkanem. U wejścia lekarz weterynarii, milicjant i urzędnik z gminy pobierający opłatę.

Po oględzinach weterynaryjnych i sprawdzeniu książki konia można wejść na plac.

tym trzeba się naprawdę dobrze znać.

Po środku większa grupa ludzi skupiona koło kasztana. Wysoki, ładnie zbudowany koń niespokojnie przestępuje z nogi na nogę.

— Siedemdziesiąt, ani grosza więcej!

Gospodarz kręci głową, ktoś go bierze na stronę.

— Daj pan 80 i załatwione.

— Siedemdziesiąt pięć — niech stracę, już taki jestem, że nie lubię czasu marnować.

— Ręka? Lu!

— Dołóż pan coś!

I znowu ręka. Tak nieraz pół godziny, nawet więcej.

Stanęło na 78.

Gospodarz, kupiec i jeszcze 2 osoby odchodzą.

Wiadomo płaci się gdzie indziej.

W drodze pytam gospodarza dlaczego sprzedał tak ładnego konia.

— Koń to ta naprawdę ładny. Wiądz pan obrobię jakoś jednym.

— No dobrze, ale dlaczego?

— Córka za mąż wychodzi w święta — potrzeba pieniędzy.

Ale nie zawsze córka i ślub jest przyczyną sprzedaży konia.

Niejedyn dochował się źrebca którego z wiosną będzie można zaprząć do roboty, inny kupuje krowę, bo ma 2 konie, trzeci buduje coś itd. itp.

Różne są przyczyny i różne drogi, ale jedno zawsze pozostanie — to, że konia kupić i sprzedać najlepiej w Jadowie.

P. D.

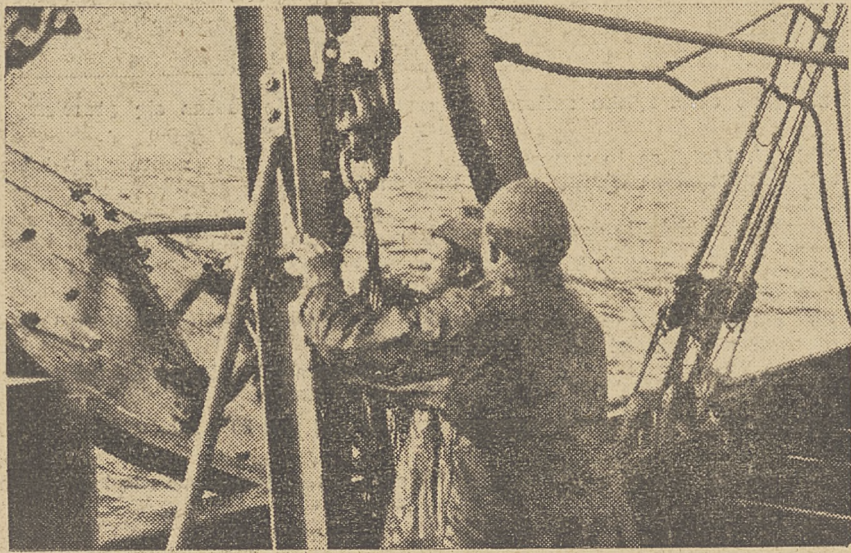


P. Wąsak Ignacy przyprowadził na

targ w Jadowie 2 konie



Połowy dalekomorskie wzrosły pięciokrotnie



Kuter „Ławica“ na morzach północnych

Połowy dalekomorskie dostarczyły 5.753 tony ryb wartości powyżej 400 milionów złotych. Jest to wynik pięciokrotnie lepszy niż w r. 1946.

Wobec silnego wzrostu własnych połowów morskich, import ryb z zagranicy wyniósł tylko 33.437 ton, to znaczy był dwukrotnie mniejszy niż przed wojną.

Przemysł przetwórczy obejmował w końcu 1947 roku 78 zakładów, których roczna praca dała 7.470 ton ryb solonych, 6.266 ton ryb wędzonych i 616 ton konserw. Produkcja zakładów przetwórczych wykazuje w roku ub. wzrost o 40 proc. w porównaniu z rokiem 1946.

Za granicę wyeksportowaliśmy w 1947 r. 1.491 ton ryb morskich wobec zaledwie 124 ton w r. 1946.

Fabryka fornierów założona przez repatriantów z Francji rozpoczyna produkcję

W końcu ubiegłego roku grupa repatriantów z Francji przystąpiła do budowy w Prabutach (woj. olsztyńskie) wytwórni szlachetnych fornierów z drewna krajowego oraz drewna sztucznie barwionego (na wzór

Większa część niezbędnego sprzętu rybackiego była w roku ub. wykonywana w kraju. Wartość produkcji krajowej w tej dziedzinie wynosiła 73 miliony złotych, podczas gdy z zagranicy przywieziono sprzętu tylko za 15 milionów zł.

W grudniu 1947 r. rybołówstwo morskie zatrudniło przeszło 7 tys. ludzi.

Wzrost ten nastąpił tylko wśród czynnych rybaków oraz osób zatrudnionych w zakładach rybołówczych i przetwórczych, natomiast personel administracyjny rybołówstwa nie został powiększony.

Tabor rybołówstwa morskiego powiększył się w roku ubiegłym o 61 kutrów i 326 łodzi, jak również o 19 trawlerów do połowów dalekomorskich.

słynnych francuskich wyrobów Toriera z Lille).

Produkcja tej wytwórni będzie miała duże znaczenie dla naszej gospodarki, uniezależniając ją w dużym stopniu od importu zagranicznego przez fabrykację wartościowych fornierów egzotycznych. Zakład uruchomiony w roku bieżącym, będzie produkować 300.000 m. sześć. fornierów oraz 500 m. sześć. płyt stolarskich rocznie.

Przebudowa fabryki maszyn rolniczych w Starogardzie

Fabryka Maszyn Rolniczych i Odlewnia Nr 2 w Starogardzie w ramach przyznanych jej kredytów inwestycyjnych rozpoczęła budowę hali montażowej, przebudowę pieców żeliwnych oraz remont maszyn.

Dzięki tym inwestycjom zdolność produkcyjna fabryki wzrośnie o 50 proc.

Powstaje wielka fabryka maszyn przedzalnicych w Cieplicach

W Cieplicach na Dolnym Śląsku na terenie dawnej fabryki „Tuellner Werke A. G.“ w ciągu dwu pozostałych lat planu trzyletniego przewiduje się uruchomienie wielkiej fabryki maszyn przedzalnicych. Roczna produkcja tego zakładu obliczana jest na 100 tys. wrzecion.

Narazie przeprowadza się prace wstępne koło usuwania gruzu, remon-

tu zabudowań i hal wytwórczych. Ponadto wre praca koło uruchomienia instalacji elektrycznej i wodociągowej.

Stan załogi po pełnym uruchomieniu fabryki wynosić będzie ponad 2.000 osób. W tej chwili na terenie fabryki odbywa się energiczna akcja szkoleniowa, mająca zapewnić zakładowi dostateczną ilość wykwalifikowanego pracownika. W pracowniach gimnazjum mechanicznego, uruchomionych na terenie fabryki, szkoła się ślusarze, frezerzy i kreslarze, którzy mają objąć pracę w zakładzie.

Plan na rok 1948 przewiduje uruchomienie czterech hal mniejszych ponadto w br. zostaną kompletnie urządzone: modelarnia, odlewnia metali kolorowych oraz warsztaty szkolne.

Odbudowa elektrowni wodnej w Bobrowej Górze

W Bobrowej Górze (ZO) prowadzone są prace nad odbudową elektrowni wodnej, stanowiącej bardzo ciekawy obiekt techniczny. Jest to bowiem jedyny w Polsce Zakład Pompowy. W okresie braku obciążenia ze strony odbiorców, woda będzie mogła być przepompowywana do specjalnego zbiornika. Elektrownia będzie posiadać dwie turbiny o łącznej mocy 50.000 KW. Zasięg jej działania obejmie Szczecin, Poznań oraz Wrocław i Bolesławiec.

Uruchomienie elektrowni przewidziane jest na r. 1950.

Pierwszy piec płomienny wykonany w Polsce

W najbliższym czasie w hucie „Zabrze“ uruchomiony zostanie, wykonany po raz pierwszy w Polsce, piec płomienny o wydajności 25 ton, opalany koksem. Do ważnych osiągnięć technicznych należy wykorzystanie ciepła uchodzących spalin. W piecu tym osiągnięta zostanie temperatura żeliwa przekraczająca 1.500 stopni. Dzięki tej temperaturze produkowana stal nie będzie ustępować — zdaniem fachowców — najlepszej stali zagranicznej.

Wzrost produkcji lakieru

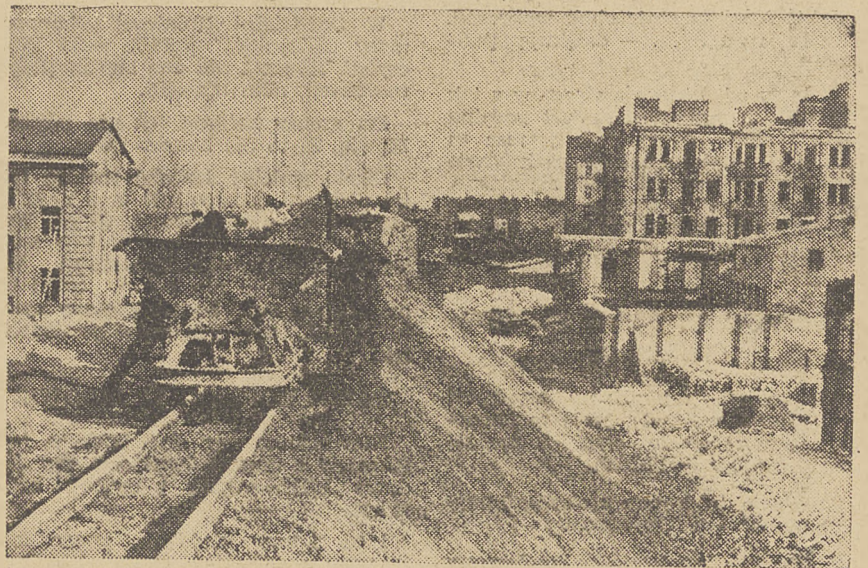
Dzięki zainstalowaniu ulepszonych maszyn oraz fachowemu dokształceniu pracowników Fabryka Farb i Lakierów w Szczecinie podwyższyła swą produkcję w ub. r. o 100 proc. w stosunku do r. 1946.

Zwiększona została produkcja lakierów bezbarwnych i różnokolorowych, których brak odczuwano na rynku krajowym oraz rozpoczęto produkcję lakierów spirytusowych dla potrzeb przemysłu galanteryjnego.

Eksport przetworów rybnych przez firmy prywatne

Czynna w Olsztynie prywatna wytwórnia konserw rybnych wyprodukowała w IV kwartale ub. r. 7.000 kg przetworów rybnych. Obecnie wytwórnia zawarła umowę na dostawę pasty śledziowej z sandacza z firmami we Francji i Szwajcarii. Również Szwajcaria zakontraktowała całą produkcję szybek rakowych.

Z odbudowy Stolicy



Fragment robót prowadzonych przez firmę „Beton-Stal“ przy rozszerzeniu tunelu i linii średnicowej
W miejsce dawnych dwóch torów buduje się cztery

Nowe piece koksownicze

Rozbudowa koksowni przemysłu węglowego postępuje planowo naprzód. W ciągu roku ubiegłego wykończono cztery baterie pieców o zdolności produkcyjnej 300 tys. ton koksu rocznie. Inwestycje te dotyczą koksowni „Walenty“, „Orzegów“ i „Ema“. W dwóch innych koksowniach przeprowadzono kapitalne remonty baterii pieców, dzięki czemu ich zdolność produkcyjna wzrosła o 265 tys. ton rocznie. W roku bieżącym nastąpić ma wykończenie dalszych siedmiu baterii pieców w koksowniach „Walenty“, „Orzegów“.



Z odbudowy Wrocławia

Napływ ludności do Wrocławia — stolicy Dolnego Śląska — stale się wzmacnia. W październiku ub. roku Wrocław posiadał 250 tys. mieszkańców obecnie około 295 tys. Spośród ludności rdzennej zweryfikowano do tychczas na terenie miasta 2.000 osób.

Wzrasta również tempo odbudowy. Do chwili obecnej Wrocław odbudował i uruchomił 99 wielkich fabryk, 2.406 zakładów handlowych i około 1.750 warsztatów rzemieślniczych. Czynnych jest już 48 szkół powszechnych o łącznej ilości 1.056 sal. Odremontowano także 17 szkół średnich o 503 salach. W zakresie szpitalnictwa odbudowano i odremontowano 21 obiektów, w dziedzinie zabytków 7 kościołów. Duży postęp daje się również zauważyć w rozwoju placówek użyteczności publicznej. W ciągu 2 lat odbudowano 273 km sieci kanalizacyjnej, 280 km sieci gazowej, 476 km sieci elektrycznej oraz 116 km linii tramwajowej.

W ramach prac porządkowych usunięto z terenu miasta ponad 900 tys.

m sześć gruzów oraz zburzono 87 tys. m sześć gruzujących zawaleniem obiektów. W celu przyśpieszenia akcji porządkowej miasta pracuje obecnie specjalna ekipa minierów przybyła z Warszawy.

Polski papier gazetowy płynie do Rangun

Kontakty polskiego przemysłu ze światem rozszerzają się coraz bardziej. Ostatnio z portu gdyńskiego odszedł duński statek motorowy „Korea”, który zabral do Rangun 333 tony polskiego papieru gazetowego.

„Łącznik“ nowy typ maszyny krawieckiej produkcji krajowej

Państwowa Fabryka Nr 1 w Radomiu zaczęła produkcję nowego typu maszyn krawieckich. Maszyna ta, której prototyp ukończony został w dniu 19 stycznia br., przeznaczona jest dla użytku przemysłu konfekcyjnego. Nowy typ maszyny, nieprodukowany w kraju przed wojną posiada silnik elektryczny 0,3 KM o maksymalnej ilości 2.800 obrotów na minutę, regulator obrotów od 0 do 2.800 oraz uruchamianie i hamowanie nożne. Dokonane próby wykazały pełną sprawność nowych maszyn, które będą nosiły markę fabryczną „Łącznik“.

PRACA POLSKICH STOCZNI MORSKICH W 1947 R.

W r. 1947 polskie stocznie morskie wyremontowały ogółem 645 jednostek pływających w czym 119 zagranicznych. Ponadto stocznie przyczyniły się do ożywienia naszego portu przez budowę szeregu dźwigów do prac przeładunkowych.

2 nowe mosty w Szczecinie

Dnia 8 bm. otwarte zostały 2 wielkie mosty kolejowe przez Odrę i jej odgałęzienie — Regalicę, łączące Szczecin z resztą kraju. Mosty te zastępują dotychczasowe drewniane mosty prowizoryczne, zbudowane w pierwszym okresie powojennym. Pozwolą one na znaczne usprawnienie komunikacji.

Prace nad budową mostów trwały niespełna 2 lata. Wykonały je SPB i Państwowe Przedsiębiorstwo Robót Komunikacyjnych oraz 2 przedsiębiorstwa prywatne. Most przez Odrę — 3-przęsłowy, ma 200 m długości, most przez Regalicę, również 3-przęsłowy ma 224 m długości.

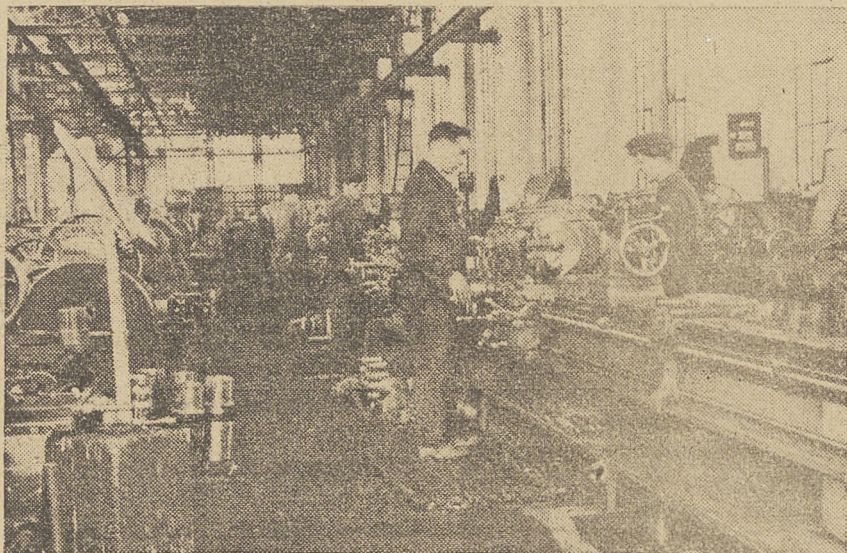


Odbudowa Katedry Warszawskiej

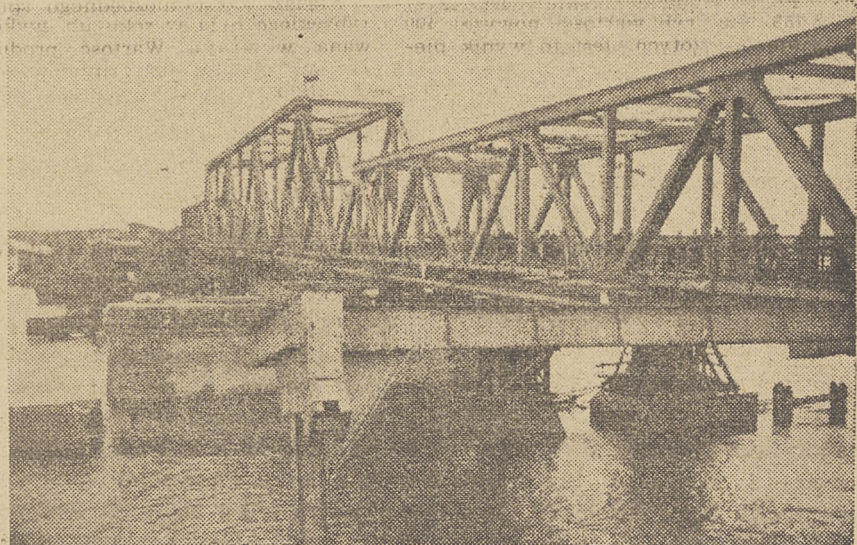
Roboty przy odbudowie katedry Św. Jana w Warszawie rozpoczęto 6 czerwca 1947 roku. Do chwili obecnej wywieziono 4.000 m sześć gruzu. Odbudowano kaplicę literacką z korytarzem bocznym, schodami ceglano kamiennymi na galerię oraz sklepieniem. Wzniesiono również część murów w nawie głównej i prezbiterium. Obecnie prowadzone są prace przy odbudowie kaplicy Baryczków.

Prace przy katedrze finansuje Prymasowska Rada Odbudowy Kościołów Warszawy, czerpiąca fundusze ze składek społeczeństwa, zasiłków Rządu i składek duchowieństwa diecezji Warszawskiej.

Fabryka Maszyn i Narzędzi Wiertniczych w Gliniku Mariampolskim



Zakłady przemysłowe w Gliniku Mariampolskim należą do najnowocześniejszych urządzonych w Europie. Wszystkie obrabiarki sprowadzono ze Szwecji. Maszyny te są ostatnim krzykiem techniki. Na zdjęciu jedna z hal fabrycznych



Wielkie prace w porcie szczecińskim

Wiosną br. Państwowe Przedsiębiorstwo Robót Czerpalnych w Szczecinie przystępuje do wielkich prac związanych z pogłębianiem basenu portu szczecińskiego i 65-kilometrowego odcinka drogi wodnej od Swinoujścia do ujścia Odry.

Ministerstwo Żeglugi zakupiło już

w tym celu dwie pogłębiarki „Libra” i „Coronation”. Pierwsza z nich wydobywa 500 metrów sześciennych ziemi na godzinę, druga 400 m sześć.

Tor wodny od Swinoujścia do Szczecina po zakończeniu prac pogłębiających posiadać będzie głębokość 9,6 metrów.

39.000 zagród wiejskich odbudowano w roku ubiegłym

W ramach odbudowy wsi w roku 1947 odbudowano ogółem około 39.000 zagród.

W ramach tej akcji czynnych było w roku 1947 ogółem około 3.000 maszyn budowlanych, w tym pułstaczarki, dachówczarki, gąsiorczarki, mieszałki do gliny, betoniarki i traki.

W roku 1947 Naczelny Komisariat Odbudowy Wsi dostarczył na akcję odbudowy wsi ponad 11 milionów szt. cegły, ponad 99 tys. ton cementu, 496 tys. ton wapna, 670 tys. ton gwoździ. 178 t lepiaku, ponad 56 tys.

rolek papy, 13,5 tys. kompletów armatury kuchennej, 2 tys. kompletów armatury piecowej, 10 tys. kompletów okuć stolarskich oraz 500 ton żelaza felc.

Uruchomienie nowej fabryki karbidu

Centralny Zarząd Przemysłu Chemicznego uruchomił w dniu 6 bm. nową fabrykę karbidu w Borku. Fabryka ta podjęła już normalną produkcję.

Morderstwo członków Biura Informacji i Propagandy AK wyjaśnione

Proces przywódców NSZ i OP

Droga NSZ - od skrajnego nacjonalizmu do zdrady narodowej

„Byliśmy niewątpliwie pod dużym urokiem hitleryzmu“. I niewątpliwie zamierzaliśmy wprowadzić pewne jego wzory“ — powiedział oskarżony Kasznica, jeden z przywódców Narodowych Sił Zbrojnych, na procesie, który toczy się przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Warszawie. Nie wymaga żadnych komentarzy przytoczony cytat. Jakimi drogami doszedł Kasznica, przedwojenny dobrze sytuowany adwokat do tego rodzaju linii ideologicznej, która wymagała wprowadzenia pewnych wzorów hitleryzmu. Kasznica jest typowym przedstawicielem człowieka ultra - narodowego, który już na długo przed wybuchem wojny skłaniał się ku faszystowskiemu. Pod okupacją szufonowany Obóz Narodowo - Radykalny (O. N. R.) ze Stronnictwem Narodowym tworzy Organizację Polską (tzw. O. P.), w której główny oskarżony Kasznica jest członkiem Komitetu Politycznego. W późniejszym okresie zajmuje on stanowisko komendanta głównego N. S. Z. Współoskarżonymi w procesie są: **Paszkiewicz Mieczysław**, szef szóstego oddziału Komendy Głównej N. S. Z., który po wyzwoleniu kraju zajmował się działalnością wywiadowczą i propagandową na szkodę Państwa Polskiego; **Neuman Lech**, w okresie okupacji członek Komitetu Politycznego O. P. i komendant krakowskiego I okręgu N. S. Z. Po wyzwoleniu jeden z czołowych działaczy tych organizacji; **Zelazowska - Sokolowska Stefania**, będąc członkinią O. P. pełniła po wyzwoleniu funkcję kierowniczką zagranicznego punktu kontaktowego sieci wywiadowczej. **Salska Wanda**, po wyzwoleniu łączniczka punktu kontaktowego sieci wywiadowczej i sekretarka komendanta głównego N. S. Z., **Jastrzębski**, łącznik Komendy Głównej N. S. Z.

DZIAŁALNOŚĆ W OKRESIE OKUPACJI

W toku śledztwa ustalono, że wszyscy oskarżeni byli jeszcze przed wojną czołowymi działaczami skrajnie prawicowych organizacji politycznych. W okresie okupacji oskarżeni Kasznica, Neuman reaktywowali Komitet Wykonawczy OP. Z końcem 1942 roku w następstwie połączenia organizacji wojskowych podporządkowanych Stronnictwu Narodowemu z oddziałami zbrojnymi ONR (tzw. „Związek Jaszczurczy“) powstają Narodowe Siły Zbrojne. Połączone organizacje polityczne przyjmują nazwę „Obozu Narodowego“. Nad całością jako władzę zwierzchnią ustanowiono Tymczasową Narodową Radę Polityczną, do której z ramienia OP wszedł m. inn. oskarżony Kasznica.

WSPÓLPRACA Z GESTAPO

Działacze „Obozu Narodowego“ znajdują szybko wspólny język z okupantem. W 1943 roku zastępcą szefa wywiadu Komendy Głównej NSZ — Wewrzkowicz (Otmara) otrzymuje od Komitetu Politycznego OP polecenie nawiązania współpracy z gestapo. Gestapo udziela NSZ stacji radiowej, honoruje pokwitowania dane rolnikom za zebrane przez NSZ zboża czy świńnie przeznaczone na kontyngenty, wydaje specjalne dowody itd. itd.

„Dwójka“ NSZ-etowska sporządza kartoteki działaczy demokratycznych, w których 30 przeznaczyla do likwidacji. Dane personalne osób umieszczonych w kartotece podano do wiadomości gestapo. W 1944 roku powstała Brygada Świętokrzyska NSZ co do której postanowiono, że w związku ze zbliżeniem się frontu wschodniego będzie ona wysofywać się razem z Niemcami na zachód. Na wiosnę 1945 roku „brygada“ przeszła na służbę niemiecką i została wcielona do wermachtu, skąd otrzymała potrzebne fundusze, broń i wyżywienie. NSZ-etowskich łączników zrzucały na teren Polski w owym czasie samoloty niemieckie.

— „Gdyby udało się nam dojść do władzy, niewątpliwie ugruntowalibyśmy w Polsce ten sam ustrój“ — stwierdza oskarżony Kasznica, mówiąc o głębokim związku ideologicznym jakiego istniał jeszcze przed wojną, pomiędzy ONR a hitleryzmem.

„TRÓJKI ANTYKOMUNISTYCZNE“ I SĄDY KAPTUROWE

Osk. Kasznica zajął się m. inn. w okresie okupacji tworzeniem organizacji politycznej, której dał nazwę „Obrona Narodowa“. Oddziały te jako główne zadanie otrzymały rozkazy walki z lewicą. Nadano im formę organizacyjną trójek bojowych. Stąd powstała nazwa „Trójek antykomunistycznych“, w których zgrupowano

około 200 „bojówek“. Formacja ta miała stanowić bezpośrednio po wyzwoleniu siły policyjne. Działalność okupacyjna „Trójek“ zamyka się w bilansie około 100 zgładzonych działaczy demokratycznych. Według wyjaśnień osk. Kasznicy „Trójki“ uprawiały robotę terrorystyczną przez mordowanie niewygodnych sobie ludzi, natomiast drugi oddział sztabu NSZ uciekał się również do „likwidowania przez wydawanie lewicowych w ręce gestapo“. W trakcie rozprawy uchylona została tajemnica głośnej śmierci czołowych członków BIP-u (Biuro Informatyki i Propagandy AK) Haliny Krahelskiej, prof. Handelsmana, dr Widerszała inż. Makowieckiego.

Wywiad Komendy Głównej NSZ poinformował Kasznicę, iż „zlikwidował“ Widerszała, Makowieckiego, zaś Krahelską i Handelsmana wydał w ręce gestapo. Ci, którzy przeżywali okupację w kraju pamiętają w konspiracyjnej prasie wiadomość o zniknięciu Krahelskiej i Handelsmana. Wiele osób wówczas ponad wszelką wątpliwość z miejsca stawiało tezę, iż sprawcami mordu byli NSZ-towcy „działacze“. Dzisiaj w całej rozciągłości udowodniona została wina tych, którzy nie wahali się wydawać w ręce gestapo ludzi, których jedyną winą było, iż nie wyznawali faszystowskich światopoglądów.

Wymienione osoby były przedstawicielami postępowej inteligencji. Nie byli komunistami. Taki los gotował swoim ideologicznym przeciwnikom Kasznica — kandydat na ministra spraw wewnętrznych w falangistowskiej Polsce, oraz jego towarzysze spod znaku OP.

PYTANIA PROKURATORA

W toku przewodu sądowego prokurator zadał oskarżonym kilka charakterystycznych pytań. Odpowiedzi oskarżonych przyczyniły się do całko-

witego sprecyzowania linii politycznej „Obozu Narodowego“. — O stosunku tej organizacji do gen. Sikorskiego osk. Kasznica powiedział m. inn.: „Do Sikorskiego ustosunkowaliśmy się negatywnie. Uznawaliśmy go jednak, ale dążyliśmy na wypadek dojścia przez niego do władzy, do obalenia jego rządów przez opanowanie administracji, obsadzenie starostw zaufanymi ludźmi itp. (Kasznicę miał objąć tę funkcję ministra spraw wewnętrznych).

Na pytanie prokuratora, czy dowództwo NSZ mordując żołnierzy armii podziemnych zdawało sobie sprawę, że w ten sposób wydatnie pomaga Niemcom, oskarżony odpowiedział: „Tak, zdecydowaliśmy się na to, rozumiejąc, iż w ten sposób dopomagamy Niemcom. Wówczas uważaliśmy bowiem, że największym naszym wrogiem jest Związek Radziecki“.

DZIAŁALNOŚĆ PO ODZYSKANIU NIEPODLEGŁOŚCI

Slepa nienawiść wbrew podstawowym interesom Narodu Polskiego pchnęła „Obóz Narodowy“ do zdrady wobec własnego Państwa. Linia ideologiczna ustaliła, że wrogiem Polski są nie Niemcy, lecz Związek Radziecki i że jako siła zbrojna „Obóz Narodowy“ wystąpi wyłącznie przeciw ugrupowaniu demokratycznemu w kraju. Narodowe Siły Zbrojne ściśle zastosowały się do politycznych instrukcji swoich przywódców i po wyzwoleniu kraju rozpoczęły antypaństwową działalność.

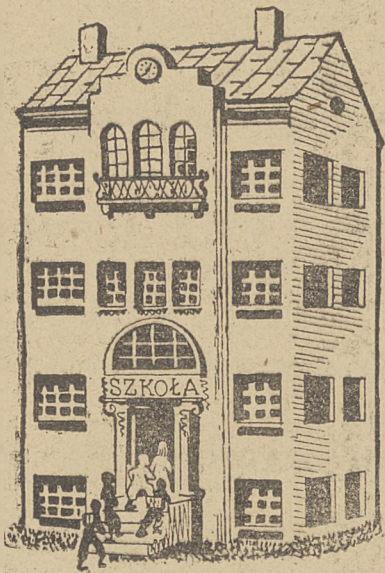
W ścisłej łączności z zagranicznymi ośrodkami dyspozycyjnymi, kierownictwo OP i NSZ rozbudowuje na terenie kraju sieć wywiadowczą. Zgromadzone wiadomości przekazywane były następnie do tych ośrodków, skąd otrzymywano potrzebne fundusze. Za obce pieniądze prowadzona jest w kraju prowokacyjna propaganda antypaństwowa. Działające bandy zbrojne NSZ i oddziały likwidacyjne AS (Akcja Specjalna) prowadzą szeroką akcję terrorystyczną i rabunkową. W połowie czerwca 1945 roku komendant główny NSZ Broniewski, pseudonim „Bogucki“ wyjeżdża za granicę i jego miejsce zajmuje osk. Kasznica. Od 1945 roku do 15 lutego 1947 roku bandy NSZ działając zgodnie z rozkazami Kasznicy dokonały na terenie kraju napadów na Oddziały Wojska Polskiego, posterunki Milicji Obywatelskiej, Urzędy Bezpieczeństwa, oraz szereg osób cywilnych.

Proces Kasznicy i współoskarżonych wykazuje szczególnie zakłamanie ludzi, którzy uważali siebie za „niezłomnych patriotów“. Skrajny nacjonalizm — ideologia, której hołdowali oskarżeni w konsekwencji swojej okazał się bliższy hitlerowskiemu prądom, aniżeli miłości do własnej ojczyzny — pchnął ich na drogę szpiegostwa i morderstw.

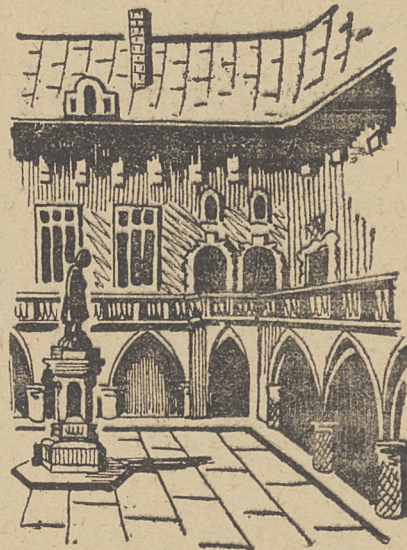
Ława oskarżonych



Siedzą od lewej: Kasznica, Paszkiewicz, Neyman. W drugim rzędzie: Zelazowska, Sokolowska, Salska, Jastrzębski



SZKOŁA POLSKA



Matura drogą korespondencyjną

Stołeczny Komitet OM TUR organizuje trzeci z rzędu kurs maturalny korespondencyjny, mający na celu po moc opóźnionym w nauce w rzeczowym i metodycznym przygotowaniu się do egzaminów dojrzałości oraz ułatwić naukę młodzieży, która nie może kształcić się normalnie w gimnazjum i liceum, ogólnokształcącym. Kurs półroczny w zakresie V i IV semestru (I i II klasa licealna) obejmuje wykład: z języka polskiego, matematyki, fizyki, chemii, zagadnień współczesnych, z historii, geografii gospodarczej, biologii, języków obcych, prop.—filozof.

Zapisy przyjmuje sekretariat Kursów Maturalnych Korespondencyjnych w Stołecznym Komitecie OM TUR, Warszawa, ul. Mokotowska 24, IV piętro do dnia 1 marca 1948 r. Przy zapisie wymagane jest podanie z zaznaczeniem wydziału (matematyczno — przyrodniczy, humanistyczny), życiorys, ukończone 21 lat życia (V semestr 20 lat) świadectwo maturalne (zwolnieni z posiadania świadectwa maturalnego mogą być ci, któ-

rzy odznaczyli się w walce z okupantem), świadectwo urodzenia, i dwie fotografie.

Egzaminy dla eksternów w miesiącu lipcu.

Identyczne Kursy organizuje się dla semestru VI z zakresu maturalnej matury. Wymagane 19 lat życia, świadectwo szkolne.

Dokształcanie nauczycieli szkół rolniczych

Departament Nauk i Oświaty Rolniczej przy Min. Rolnictwa i Reform Rolnych poprzez Inspektorat Szkolenia rozpoczął w bież. roku dokształcanie nauczycieli szkół rolniczych i personelu administracyjnego. Między innymi w Kończycach Wielkich i Cieszynie odbyły się w 4-ch turnusach kursy dla nauczycieli gimnazjów i liceów rolniczych w zakresie metodyki nauczania, organizacji gospodarstw i wsi. W kursie wzięło udział 135 osób.



W drodze międzynarodowej wymiany młodzieży przybyli do Polski młodzi Jugosłowianie, którzy uczą się w fabryce motorów w Żychlinie

75 tys. studentów kształci się na wyższych uczelniach

W roku 1945/46 studiowało 52 tys. słuchaczy na wyższych uczelniach, obecnie liczba ta sięga 75 tys. W Polsce mamy 29 wyższych uczelni, więcej o 13 uczelni uniwersyteckich więcej niż przed wojną.

2.700 Studentów liczy już WSH we Wrocławiu

Wyższa Szkoła Handlowa we Wrocławiu liczy obecnie 2.700 studentów. Uczelnia posiada własną bibliotekę, liczącą ponad 8 tysięcy tomów, zakłady naukowe, pracownie, własną stolówkę i świetlicę. Wykładowcami są profesorowie Uniwersytetu Wrocławskiego oraz wybitni specjaliści.

Ponad 5 tys. uczniów kształci się w szkołach hutniczych

46 szkół; 21 gimnazjów przemysłowych, 4 licea przemysłowe i 21 szkół przemysłowych prowadzi obecnie przemysł hutniczy. Z tego 12 szkół przypada na Hajduckie Zakłady Przemysłowe, 11 szkół na Gliwickie Zakłady Przemysłowe, 10 szkół na Dąbrowskie Zakłady Przemysłowe, reszta zaś szkół znajduje się przy zakładach pracy, nie podlegających wymiarom zjednoczeniom hutniczym. We wspomnianych szkołach kształci się ogółem 5.613 uczniów. Szkoły przemysłowe liczą 1.956 uczniów, gimnazja — 3.396, licea zaś — 266. Ponadto istnieją 4 szkoły przysposobienia przemysłowego CZN — w Katowicach, Łabędach, Będzinie i Szczecinie. Uczęszcza do nich razem 3.600 uczniów, którzy staną się wysoko wykwalifikowanymi robotnikami hutniczymi.



W Warszawie rozpoczęto szkolenie kadr instruktorskich dla hufców „Studia Polsce”. Na zdjęciu przyszli instruktorzy podczas lekcji.

Poradnia samokształceniowa dla nauczycieli

Wydział Pedagogiczny ZNP uruchomił Centralną Poradnię Samokształceniową.

Polsko-Czeska wymiana praktyk przemysłowych

W ramach współpracy gospodarczej Polski i Czechosłowacji odbywa się m. in. wymiana praktyk. Przewiduje się, że z Polski do Czechosłowacji wyjedzie na praktykę około 350 uczniów i fachowców. Taka sama ilość praktyk zostanie w Polsce zarezerwowana dla Czechów i Słowaków. Okres pobytu uczniów i fachowców we wzajemnej wymianie trwać będzie w poszczególnych wypadkach od czterech

tygodni do dwóch lat.

W pewnych gałęziach przemysłu, w szczególności w przemyśle drzewnym, włókienniczym i papierniczym wymiana już się odbyła, w innych przemysłach w krótkim czasie zostanie również zrealizowana. W ramach tej wymiany zarezerwowano m. in. dla kilku obywateli czechosłowackich miejsca w polskich szkołach morskich.



Uczniowie Szkoły Przysp. Przemysłowego w Szczecinie podczas ćwiczeń w warsztatach

Prof. Kotarbiński doktorem honoris causa uniwersytetu w Brukseli

Uniwersytet w Brukseli nadał rektorowi Uniw. Łódzkiego, prof. dr. T. Kotarbińskiemu doktorat honoris causa.

Rektor Kotarbiński udaje się do Belgii, gdzie na zaproszenie uniwersytetów belgijskich wygłosi cykl wykładów.

Szkoła dla dzieci niedorozwiniętych

Zarząd Miejski w Dąbrowie Górniczej zorganizował specjalną szkołę dla dzieci niedorozwiniętych umysłowo. Pozwoli to na pełne przeprowadzenie nauczania oraz umożliwi większe zaopiekowanie się dziećmi niedorozwiniętymi. Na pomieszczenie szkoły odstąpił swój lokal Miejski Ośrodek Zdrowia.

Poradnia ma na celu nieśnienie nauczycielowi pomocy w jego dążeniu do zaspokojenia zainteresowań w różnych dziedzinach wiedzy i w rozwijaniu własnej jego twórczości. Pragnie ona służyć wskazówkami bibliograficznymi, pomagać w nawiązywaniu kontaktu z placówkami badawczymi w badaniach terenowych.

Poradnia ma zapewnioną współpracę wybitnych specjalistów w różnych dziedzinach wiedzy i kultury.

Wszelkie zapytania o porady należy kierować pod adresem: Centralna Poradnia Samokształceniowa Wydział Pedagogiczny ZNP, Warszawa, ul. Smulikowskiego 6-8.

WIECH

Przymusowy oszczędniak

Gienia mówi do mnie wczoraj, że podobnie konstytucja taka wyszła, że każda jedna kobieta, która przeżyła w małżeńskim stanie 25 lat, krzyż zastugi otrzyma muje.

— Gieniuchna, ty się mylisz, najdroższa — mówię do niej — to nie krzyż zastugi tylko walecznych będzie dawany i nie kobie tom a męczyzynom.

— Dlaczego, za co?

— JAKO ZA CO, przecież otczajnym trzeba być facetem, jak rzadko i walecznością się wobec nieprzyjaciela wykazywać żeby z niejedną cholera z waszej branży bez dwadzieścia pięć lat pod jednym dachem przeżyć.

Nic się Gienia na to nie odezwała, tylko puściła we mnie głę bokim talerzem.

Widząc, że się zanosi na nieporozumienie w rodzinie z miejsca postanowienie zrobiłem ją zblatorować i zaznacmam:

— Właściwie to masz, aniołku, słuszną rację, murowanie będą dawać kobietom, tylko że nie krzyże a medale, kubek w kubek takie same jak otrzymują za dwa dziesięcia pięć lat wiernej służby dozorczy, co w mamrach na więźniów baczenie dają.

Gienia znówuż nic nie powiedziała, tylko trzask mnie płytkiem.

Nie ma sprawiedliwości dla naszego brata, męczyzyna zawsze przegrany — myślę sobie. — Tak samo i z tem przymusowem oszczędzaniem. Na oko dobra rzecz, na siłę nie na siłę, ale kaźden lepiej zarabiający obywatel zaczem przepić — na książeczkie oszczędnościowe forse zaniesie. I potem jakby znalazł, z procenta my we właściwym czasie mu oddadzą.

Ja się na tem znam, bo facho wiec od oszczędzania jestem. Kiedys przed wojną do konkursu na najoszczędniejszych warszawiaków ze szwagrem Piekutoszczakiem stawaliśmy i bylibyśmy wygrali, żeby nie to, że w wile te go konkursu szwagier nerwowo nie wytrzymał i całe oszczędności wypił.

Bośmy nie w PKO ją mieli, tylko w barze „Pod karasiem“ koło Kopernika, w charakterze zaoszczędzonej ćwiartki w półlitrowej butelce z białą kartką.

Na kartce znak był zrobiony i wolno ją było wydać za dwoma podpisami. Ale szwagier bufetową w bajer wziął i wręczyła mu ją bez zachowania formalności.

Ale śmiech śmiechem, żarty żartami, w tem nowem kodeksie karnem o przymusowej oszczędności jedno mnie się nie spodoba.

A mianowicie, że PKO wyda forse na wypadek jakby ktoś chciał się ożenić.

Możemy sobie wyobrazić jakie nadużycia na tem tle powstaną.

Jak się kobiety dowiedzą, że jakiś facet ma na książeczce dużo tych oszczędności w niemożebne obroty go wezmą. Perskie oczko zaczną do niego zaiwaniać, do kina się z niem wybiorą, do Paderewskiego Parku na słowiki, a potem:

— Panie Przymusowy bierz mnie pan za ślubne małżonkie, jestem twoja!

I chłopak gotów, oszczędności odbierze, ona sobie kapelusze i korowe szcudła kupi, a także samo srebrnego lisa, a on będzie w tej samej jesionce przez dwadzieścia pięć lat po Warszawie zasuwiał poczem ona krzyż zastugi zaiwani. Męczyzyna zawsze przegrany.

WIECH

Na półkach księgarskich

„WIEDZA“

Hersey — „Hiroshima“. Książka w charakterze ściśle naukowym, którą czyta się jednak jak powieść sensacyjną. Jest to jak tytuł pozwala się domyślać reportaż o wybuchu bomby atomowej. Autor jest młodym amerykańskim publicystą, potrafił jednak podsunąć czytelnikowi wiele problemów do rozważania.

Prof. Dembowski — „Historia jednego pierwotniaka“. Książka ta to historia pantofelka, jednokomórkowej istoty, ale historia tak pasjonująca jak powieść. Oby takich książek było jak najwięcej.

Prof. Dobrowolski — „Amundsen“. Jest to nowe wydanie opisu wyprawy polarnej Amundsena, pióra naszego znakomitego geografii i uczestnika wyprawy na biegun.

WYDAWNICTWO „KSIĄŻKA“

Maria Konopnicka — „Olimpijczyk“. Opowiadanie historyczne dla młodzieży z czasów Peryklesa, według Oskara Hoekera. Książka ta zaopatrzona w rysunki Leopolda Buczkowskiego przenosi czytelnika w złoty wiek Peryklesa, w epokę sławy i wielkości Aten.

Jerzy Plechanow — „O roli jednostki w historii“. Autor w formie polemicznej wyjaśnia w niej właści-

wą rolę i miejsce „wielkich ludzi“ w historii, ich znaczenie i zakres działalności na tle ogólnych praw rozwoju historycznego.

Sl. Sowińska (Barbara) — „Lata walki“. Autorka pracowniczka Sztabu Głównego Gwardii Ludowej, a potem Armii Ludowej z lat 1942—1944 w prostych słowach opowiada o bohaterstwie zmaganiach w czasie okupacji, wskazuje obraz społeczeństwa polskiego w tych latach wraz z oddziałem politycznym różnych ugrupowań.

Sygrda Unset — „Krystyna córka Lawranca“ w przekładzie Wandy Kragen — tom II pt. „Zona“, oraz III pt. „Krzyż“. Powieść z typu sag, które przed wojną spotykały się z bardzo przychylnym przyjęciem.

„TOW. NAUKOWE“ — WARSZAWA

Wacław Potocki — „Wybór wierszy“, opracował Kazimierz Czachowski, wstępem opatrzył Kazimierz Budyk, Warszawa 1948 r., str. 822. Nowy tomik wartościowej Biblioteki Pisarzy Polskich i Obcych wydawanej pod redakcją Kazimierza Budyka. Wstęp omawia tło społeczne i kulturalne epoki oraz twórczości Wacława Potockiego. Książka zawiera wybór najcenniejszych utworów poety.

Ks. Fr. Sokółowski — „Propaganda polityczna w Grecji w okresie

SPORT

SIATKARKI POLSKIE ZWYCIĘZYŁY CZESZKI 3:1

Pierwsze międzypaństwowe spotkanie w siatkówce żeńskiej między Polską a Czechosłowacją zakończyło się zasłużonym zwycięstwem reprezentacji Polski 3:1 (9:15, 15:13, 15:12, 15:10). Tylko w pierwszym secie po chwilo-wej przewadze 7:2, Polki załamały się nerwowo, co wykorzystały Czeszki i seta wygrały. W następnych setach Polki grały już spokojnie, więcej zespołowo; przy czym na czoło polskich zawodniczek wysunęła się Szczawińska, której dzielnie sekundo-wały English i Wojewódzka.

Czwarty set minął pod znakiem przynajmniej przewagi zespołu polskiego. Reprezentacja czeska wyraźnie się załamała, popełniając szereg rażących błędów, w rezultacie czego goście przegrali seta 10:15. W drużynie gości najlepiej ścinała piłki Luke-sova oraz wyróżniła się Śrudowa doskonałymi seriami.

PRAGA — WARSZAWA 3:2

Drugi występ siatkarek czeskich w Warszawie, które pod firmą Rep. Pragi, rozegrały spotkanie w siatkówce z Reprezentacją Warszawy, zakończył się po bardzo ciekawej i zażartej grze zwycięstwem Czeszek w stosunku 3:2 (19:17, 15:7, 8:15, 9:15 10:15).

ŁKS SIĘGA PO TYTUŁ MISTRZA POLSKI

W meczu finałowym o mistrzostwo bokserskie Polski, rozegranym w Gdyni ŁKS pokonał MKS Gdynia 12:4. Będąca w doskonałej formie drużyna ŁKS, miała ułatwione zadanie z powodu niefortunnego przesunięcia taktycznych w drużynie MKS.

Wyniki techniczne walk począwszy od muszej:

Kamiński (ŁKS) przegrywa na pkt z Sowińskim (MKS). Stasiak (Ł) bije nieznacznie na pkt Dignala (M). Marciński (Ł) wygrywa na pkt z Gołyńskim (M). Bonikowski (Ł), ulega na pkt Antkiewiczowi (M). Olejnik (Ł) zwycięża minimalnie na pkt Skierkę (M). Pisarski (Ł) bije na pkt Szymankiewicz (M). Zylis (Ł) wy-

grywa na pkt z Lickiem (M), a Nie-wadził (Ł) nokautuje w drugiej rundzie Mechlińskiego (M).

Wynik ten był wielką niespodzianką i przesądził niemal ostatecznie kwestię tytułu, bo nie ulega żadnej wątpliwości, że w meczu rewanżowym, Łodzianie u siebie nie przegrają w wyższym stosunku niż wygrali w Gdyni.

NARCIARSKIE MISTRZOSTWA AKADEMIKÓW

W Karpaczu zakończyły się mistrzostwa akademickie Polski w narciarstwie, które rozegrane zostały w doskonałych warunkach śnieżnych. Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

Kombinacja norweska: 1) Kaczmarczak (Kraków), 2) Gąsienica — Samek (Kraków), 3) Szostak (Kraków).

Konkurs skoków (otwarty): 1) Kozak (Kraków) 46 i 47 m., 2) Gąsienica-Samek (Kraków) 47 i 48, 3) Kaczmarczak.

Ogólna punktacja mistrzostw: 1) Kraków — 695, 2) Warszawa — 187, 3) Poznań — 108, 4) Wrocław — 103, 5) Cieszyn — 100, 6) Szczecin — 61, Lublin — 44, 8) Łódź — 1.

WYNIKI LIGI KOSZYKOWEJ

WARSZAWA: Warta—AZS (W-wa) 49:40 (25:21) i Warta — Znicz (Pruszków) 60:53 (26:25).

KRAKÓW: ZZK (Poznań) — Wisła 53:37 (25:23) i ZZK (Poznań) — AZS (Kraków) 59:35 (20:15).

ŁÓDŹ: YMCA (Łódź) — YMCA (Gdynia) 86:40 (34:13) i TUR (Łódź)—YMCA (Gdynia) 51:26 (18:12).

Zwycięstwo „Warty“ w stolicy było taką samą sensacją, jak wysokie zwycięstwo pięściarzy łódzkich w Gdyni.

Łódzki TUR dzięki ostatecznemu zwycięstwu odsunął od siebie widmo spadku z Ligi. Los ten przypadnie w udziale gdańskiej YMCA i „Zniczo-wi“ z Pruszkowa.

LIGA SZCZYPIORNIAKA

Wydział sportowy Polskiego Związku Piłki ręcznej, wyznaczył do nowo utworzonej Ligi Szczypiorniaka następujące kluby:

Pogoń (Katowice), AKS (Chorzów), KKS (Poznań), Warta (Poznań), Cracovia (Kraków), AZS (Warszawa), ŁKS (Łódź), Ostrovia (Ostrów Wlkp.) oraz mistrz Śląska Opolskiego.

Ponadto do Ligi wejdą dwa kluby śląskie oraz zwycięzcy eliminacji TUR (Łódź) — Polonia (Bydgoszcz); „Legion“ Częstochowa — mistrz Wrocławia oraz wyłoniona w eliminacji druga drużyna krakowska.

Rozgrywki ligowe rozpoczną się w połowie kwietnia br.

W KILKU SŁOWACH

W międzynarodowych zawodach narciarskich, które odbyły się w Spin dlerowym Młynie (Czechosłowacja), Krzeptowski zajął drugie miejsce w kombinacji norweskiej, a St. Maruszarz piąte w skokach otwartych. W skokach do kombinacji norweskiej Polak, Tajner, zajął pierwsze miejsce. Słaby bieg nie pozwolił mu na zajęcie czołowego miejsca w ogólnej punktacji.

W zawodach tych brali udział czołowi narciarze norwescy, czescy i inni.

×

Na walnym zgromadzeniu PZPN zapadła decyzja powiększenia składu Ligi o 2 drużyny — KKS (Poznań) i „Widzew“ (Łódź). Wniosek o utworzenie II Ligi został odrzucony.

PORADNIK DLA POSZUKUJĄCYCH PRACY

BYTOMSKIE ZALĄDY BUDOWY MASZYN W KARBIU K/BYTOMIA, UL. MIECHOWIECKA 4, POSZUKUJĄ:

a) techników kreślarzy z dłuższą praktyką,
b) techników mechaników na stanowisko kierowników warsztatów samochodowych.

Warunki pracy: 8 godzin dziennie.

Warunki płacy dla a) 7.500 zł miesięcznie, premia, kartki żywnościowe i deputat węglowy.

Warunki płacy dla b) 8.500 zł miesięcznie, premia, kartki żywnościowe i deputat węglowy.

Zakład pracy mieszkań nie przydziela, lecz zapewnia pomoc.

Porozumiewać się z Oddziałem Urzędu Zatrudnienia w Bytomiu, ul. Katowicka 35.

TARTAK PAŃSTWOWY I FABRYKA WEŁNY DRZEWNEJ W JAŻWCU, WOJ. SZCZECIŃSKIE, POSZUKUJE:

a) mechaników (znających się na maszynach i obrabiarkach drzewnych), buchalterów - sekretarzy,
b) trakowego, robotników tartacznych.

Warunki płacy: dla a) wynagrodzenie w/g stawek pracowników umysłowych (etat Dyrekcji Lasów Państwowych),
dla b): wynagrodzenie w/g umowy zbiorowej.

Mieszkanie, światło, opał.
Porozumiewać się z Urzędem Zatrudnienia w Szczecinie, ul. Kaszubska Nr 52.

FABRYKA PIECÓW STALOWYCH W DARŁOWIE, WOJ. SZCZECIŃSKIE, POSZUKUJE:

galwanotechników, ślusarzy - sznycarzy, spawaczy, mechaników do motorów „Diesla”.
Warunki płacy: wynagrodzenie w/g umowy zbiorowej w przemyśle metalowym.

Mieszkanie zapewnione.
Porozumiewać się z Urzędem Zatrudnienia w Szczecinie, ul. Kaszubska Nr 52.

MECHANICZNE ZAKŁADY STOLARSKIE INŻ. ŻUKOWSKIEGO W DĘBNIE, WOJ. SZCZECIŃSKIE, POSZUKUJĄ:

a) stolarzy,
b) pomocników stolarskich.
Warunki pracy 8 godzin dziennie.
Warunki płacy dla a) 52 zł na godzinę;
dla b) 35 zł na godzinę.

Porozumiewać się z Urzędem Zatrudnienia w Szczecinie, ul. Kaszubska Nr 52.

ZJEDNOCZENIE MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH — CEGIELNIA PAROWA W BŁUŻYNIE K/DĘBNA POSZUKUJE:

ślusarzy mechaników, wypalaczy cegieł.

Warunki płacy: wynagrodzenie w/g umowy zbiorowej w przemyśle budowlanym.

Mieszkanie przydzieli Zarząd Miejski.

Porozumiewać się z Urzędem Zatrudnienia w Szczecinie, ul. Kaszubska 52.

WARSZTATY MECHANICZNE LASÓW PAŃSTWOWYCH WE WROCŁAWIU, UL. WINCENTEGO 59, POSZUKUJE:

tokarzy.
Warunki płacy: wynagrodzenie około 9.000 zł miesięcznie.
Pomoc w uzyskaniu mieszkania.

Porozumiewać się z Urzędem Zatrudnienia we Wrocławiu, ul. Cybulskiego 20.

DR BIERNACKI WE WROCŁAWIU, UL. TRAUUGUTTA 106 M. 5, POSZUKUJE:

wykwalfikowanej wychowawczyni do dzieci (do 3 lat), gospodyni.

Warunki płacy: wynagrodzenie około 4.000 zł miesięcznie, mieszkanie i całodziennie utrzymanie.

Porozumiewać się z Urzędem Zatrudnienia we Wrocławiu, ul. Cybulskiego 20.

PAŃSTWOWA FABRYKA WYROBÓW STOLARSKO-BUDOWLANYCH WE WROCŁAWIU, UL. OPOLSKA 178—182, POSZUKUJE:

12 stolarzy ręcznych (meblowo - budowlanych),
8 stolarzy maszynowych.

Warunki płacy: wynagrodzenie około 15.000 zł miesięcznie, praca akordowa.

Mieszkanie zapewnione.
Porozumiewać się z Urzędem Zatrudnienia we Wrocławiu, ul. Cybulskiego 20.

PRZEDSIĘBIORSTWO DROGOWO-BUDOWLANE I WYROBÓW BETONOWYCH — B. BRZEZIŃSKI I S-KA, BIURO POŁOWE PODJUCHY K/SZCZECINA, UL. GRANICZNA 13, POSZUKUJE DO B. PILNYCH ROBÓT:

30 wykwalfikowanych płytkarzy do robót płytkarskich i posadzkowych.

Warunki płacy: wynagrodzenie 80 zł na godzinę, lub dobrze płatny akord
Utrzymanie w ramach stołówek i zakwaterowanie dla samotnych, opał, światło.

Porozumiewać się z Urzędem Zatrudnienia w Szczecinie, ul. Kaszubska 52.

Skrzynka pytań i odpowiedzi

Janusz D. Anglia, Chippenham.
Według projektu ustawy o przyznaniu tytułu inżyniera — do tytułu mającego prawo absolwenci wyższych szkół technicznych, nieakademickich, oraz absolwenci szkół średnich z pięcioletnią praktyką, w tym trzy lata na kierowniczym stanowisku.

Tytuł inżyniera przyznawany będzie także fachowcom, którzy nie ukończyli szkoły średniej, lecz posiadają 10-letnią praktykę w swoim zawodzie. Wszyscy wyżej wymienieni zobowiązani są złożyć egzaminy przed komisją.

„Reemigrant” Francja. Każdy przybywający do kraju górnik otrzymuje jednorazowy przydział żywnościowy, składający się z:

2	kg	chleba
4	„	mięsa
1,5	„	tłuszczu
2	„	cukru
2	„	kaszy
1,5	„	mąki pszennej

Na każdego członka rodziny wypada mniej więcej połowa wymienionych produktów. Dzieci reemigrantów oprócz tego mają przydzielane dwa litry mleka, lub czekoladę. Następnie osiadłemu górnikowi przysługują prawo korzystania z kart pierwszej kategorii na przeciąg trzech miesięcy, oraz jednorazowo dostaje t. zwany dodatek P.Z., który obejmuje:

15	kg	chleba
1	„	kaszy
0,5	„	tłuszczu
2	„	mąki

Wierszydło Waclaw, Ludwigshafen. Nie wiemy do jakiego typu gimnazjum przemysłowego chciałby Pan uczęszczać. Najlepiej byłoby starać się o umieszczenie w szkole przemysłowej na Ziemiach Odzyskanych. Przy tych szkołach są internaty i warsztaty szkoleniowe. Za pracę w warsztatach fabrycznych otrzymałby Pan wynagrodzenie. Radzimy zwrócić się do Wydziału Opieki Społecznej, Warszawa, ul. Bagatela 10 — V piętro Referat Opieki nad młodzieżą. W sprawie weryfikacji i odtworzenia świadectwa ukończenia szkoły zawodowej należy zwrócić się do Kuratorium Okręgu Warszawskiego, ul. Marszałkowska 6. Pożądane jest, aby świadkowie przedstawieni przez Pana mieli zweryfikowane świadectwa szkolne. Najlepiej byłoby postarać się znaleźć profesorów szkoły, do której Pan uczęszczał.

Adam Si. Zawiercie. Według obowiązujących przepisów repatrianci rolnicy powinni objąć gospodarstwa rolne. Prosimy zrozumieć, że przechodzenie rolników do zawodów, do których nie są przygotowani ani fachowo, ani psychicznie będzie szkoda i dla nich i dla społeczeństwa. W zasadzie repatriant rolnik powinien ubiegać się o nabycie gospodarstwa rolnego. W tym wypadku otrzymuje on największe zarachowanie tj. 100 proc. wartości mienia pozostawionego za granicą. Prawo ubiegania się o nabycie nieruchomości nierolnej przysługuje: a) osobom, które kiedyś prowadziły gospodarstwa rolne, a wskutek złego stanu zdrowia, wieku, braku w rodzinie dorosłych, nie są zdolne do prowadzenia gospodarstwa rolnego.

b) Rzemieślnikom, którzy prowadzą na Ziemiach Odzyskanych warsztaty na podstawie właściwych uprawnień.

c) Osoby, których zamieszkiwanie w miastach jest konieczne, z tytułu wykonywanego zajęcia.

Uwaga Rodacy za granicą Poszukujący swych rodzin w kraju

Celem szybszego skomunikowania się podajemy adresy osób odnalezionych w kraju za pośrednictwem „Repatrianta”.

Dominiak Władysław, — 919 PC. IRO Regional Team Area Office Brunswick B. A. O. R. 11 — poszukiwany przez Pana p. Dominiak Władysław, zamieszkuje nadal w Warszawie na Pradze, przy ul. Zacharjasza 3 m. 16.

Langbem Urszula, — Jena, Forstweg 14/1, Austria, — Zarząd Miejski w Żywcu doniósł nam, że p. Zeman Adam, zamieszkuje nadal w tamt. mieście, przy ul. Paderewskiego 2.

Mędrzejewski Bogdan, — (24) Eckernförde, Obóz Polski Luisenberg, Barak 23/4, Schleswig Holstein, strefa angielska, Niemcy, — podajemy Panu obecny adres brata: Mędrzejewski Zygmunt, Szczecin, ul. Niedziałkowskiego 19. List wystaliśmy.

Masolewska Józefa, — (24) Flensburg - Meierwilk, Polski Obóz D. P. Barak, pok. 2. Schleswig Holstein, strefa brytyjska, Niemcy, — ustaliliśmy adres braci Pani. P. Pniak Bronisław i Pionkowski Władysław, zamieszkują w Nakle Kieleckim, gm. Inadze, poczt. Szczekociny.

Piotrowski Bronisław, — 919 PC. IRO Regional Team Area Office Brunswick B. A. O. R. 11, — matka Pana p. Piotrowska, zamieszkuje nadal w Janowie Podlaskim, przy ul. Podwornej nr 15, pow. Biała Podlaska.

Sroka Zdzisław, — Tischenreuth, D. P. PC. IRO, Hospital Bawaria, strefa amerykańska, Niemcy, — zawiadamiamy Pana, iż poszukiwany Sroka Michał wraz z rodziną tj. Marią, Władysławem, Waclawem, Heleną i Stanisławą, zamieszkuje we wsi Grzędy, gm. Komorniki, poczt. Tarczyn, pow. Grójec, woj. warszawskie.

Szupa Józefa, — 919 PC. IRO Regional Team Area Office, Brunswick, B. A. O. R. 11, — poszukiwany przez Panią p. Macionczyk Alojzy, zam. w Rybniku, ul. Rudzka nr 136.

Szczepeński Władysław, — 919 PC. IRO. Regional Team Area Office, Brunswick, B. A. O. R. 11, — zawiadamiamy, iż żona Pana p. Szczepeńska Ludwika, nie zmieniła swego miejsca zamieszkania. Zam. w Górach, pow. Pinczów, woj. kieleckie.

Informator Repatrianta

REPATRIANCI, KTÓRZY POZOSTAWILI MIENIE POZA GRANICAMI KRAJU MUSZĄ ZGŁOSIĆ SWĘ ROSZCZENIA DO 22 CZERWCA 1948 ROKU

Na Ziemiach Odzyskanych osiedliło się wielu repatriantów, którzy pozostawili swe mienie nieruchomości nierolnicze poza granicami Rzeczypospolitej.

Rolnicy przybyli tym transportem przywieźli z sobą 69 sztuk bydła.

PIERWSZY PO PRZERWIE ZIMOWEJ TRANSPORT REPATRIANTÓW, Z NIEMIEC

W ubiegłym tygodniu przybył do Szczecina pierwszy po przerwie zimowej transport repatriantów z brytyjskiej strefy okupacyjnej Niemiec.

Transport nadszedł z Lubeki i liczył 552 osoby. Przybyli po otrzymaniu dokumentów repatriacyjnych udali się do rodzin w kraju.

R E P A T R I A C J A

TRANSPORTY Z INDII, AFRYKI, WŁOCH I RUMUNII

Na punkt etapowy PUR-u w Koźlu nadszedł polski pociąg sanitarny Nr. 3 przywożąc 280 osób, w tym pewną ilość z Indii i Egiptu.

Wśród repatriantów znajdowało się 51 dzieci, z tego 5 sierot. Tymi ostatnimi opiekował się Polski Czerwony Krzyż.

*
Kilkaset osób przybyło z Rumunii. 70 proc. transportu stanowią górnicy, którzy przebywali w miejscowości Lupenia. Górnicy zatrudnieni będą w kopalniach dolnośląskich.

P O S Z U K U J Ą

Z terenów niemieckich

Bednarek Władysław z d. Szczepaniak, — (24) Flensburg - Meirwik, Polish D.P. Camp blok II B 19, Schleswig - Holstein, strefa brytyjska, Niemcy, — poszukuje ciotki Milczarek Bronisławy z d. Jaworskiej lat 56 zam. w Drojewie, poczt. Gołoczypna, pow. Ciechanów.

Gieraga Józefa — (24b) Meierwik, Post Glücksburg, Polish Camp, Niemcy, strefa brytyjska, poszukuje: brata Gieraga Antoniego, lat 44 z żoną Gieraga Janiną i 5-cioorgiem dzieci w wieku od 3—14 lat, zamieszkałych przed wojną w Ozorkowie, w 1945 r. zam. w Grotnikach u dziedzica.

Hawelkowa Jadwiga — Obóz Polski D.P. „Fort Jones“, Ingodstadt a Do nau (13b) Bawaria, strefa amerykańska. — poszukuje Wieruckiej Eugenii wraz z córką Ireną Wierucką ostatnio przebywających w Czechosłowacji, oraz Wieruckiego Władysława zam. w Krakowie przy ul. Floriańskiej 4.

Kulakowska Jadwiga — Huntlosen ü. Odenburg Brit. D.P. Hospital, Niemcy, — poszukuje rodziców Kulakowskiego Bolesława i Olimpię z Czajkowskich zam. ostatnio we wsi Targowica, pow. Ostrów, woj. Lubuskie — Wolyń.

Kucharski Franciszek, — 4503 Labor Service Company, Neubiberg, Flugplatz, b. München, Bawaria, Niemcy, — poszukuje żony Kucharskiej Marii z d. Muryn zam. ostatnio we Lwowie.

Łoteczka Domicela — Koburg, Bawaria, Obóz Polski, P.C.I.R.O. poszukuje: Strzałkowskiej Michaliny ze Skateln. Godlewskiej Zofii ze Stryja i Lityńskiej Janiny ze Lwowa.

Makuch Stanisław, — (20a) Salzgit-ter Harz, Polski Obóz 12. Assembly Centre 2917, strefa brytyjska, Niemcy. — poszukuje syna Makuch Czesława ur. 20.7.1925 r., wywiezionego przez Niemców z woj. wolińskiego w 1943 roku przebywającego w Königsheim, poczt. Schludena, Sudety.

Pawlikowska Wala, — (20b) Brütte Brauschweig, strefa brytyjska, — poszukuje Pawlikowskiego Jana ur. 16.1.1920r., który powrócił do kraju i miał osiedlić się w Łodzi.

Reszke Mieczysław, — (24) Flensburg Meirwik, Polski Obóz D.P. Baracke, Schleswig - Holstein, strefa brytyjska, Niemcy, — poszukuje brata Reszke Józefa lat 40 oraz żony jego Marty z d. Kieszkowskiej lat 37 zam. ostatnio w Konach, pow. Brodnica, Pomorze.

Szczekacz Kazimiera — (24) Eckernförde b. Kiel, Rendsburger Landstrasse, D.P. Camp. „Hel“, Niemcy, strefa brytyjska, poszukuje Czubko Zyty, ur. w kwietniu 1929 r. c. Wandy z d. Niewiarowskiej i Włodzimierza, zam. ostatnio w Warszawie, Al. Jerozolimskie 61, wywiezionej w sierpniu 1944 r. do Skierniewic i zam. ul. Rynek 13 u p. Zablockiej.

Śliwińska - Gnakowska Helena, — Hohenfels b. Parsberg D.P. Camp II. barak 1a-7, USA Zone, Niemcy, — poszukuje matki Śliwińskiej Marceliny oraz braci Śliwińskiego Stanisława, Bronisława i Józefa zam. ostatnio w Krzemieńcu ul. Piwniczna 18.

Tawgien Paweł, — Bad - Salzuflen, Bismark str. 14, Westfalia, Niemcy, — poszukuje ojca Tawgiena Pawła, braci Ignacego i Michała oraz siostry Zofii, zam. ostatnio we wsi Kibucie, pow. Wołozyn, woj. nowogródzkie.

Z innych krajów

Bluj Władysław — PRG Camp Cullington Raad Wing, N/Leighton Buzzard Beds, England, poszukuje żony Ewy Bluj, ur. 1910 r. w Trokach, zamieszkałej w 1946 r. w Lidzbarku, woj. olsztyńskie.

Besztówna S. — S. Bork, Tel-Aviv-Hayarkon Street 47, Palestyna, poszukuje: Strzałkowskiej Michaliny ze Michała Walickiego, zam. w Warszawie, która po przeprowadzeniu rozwoju wyszła powtórnie za mąż i zamieszkała w Warszawie, ul. Grójecka 30 m. 30.

Downarowicz Kazimierz — Polski Czerwony Krzyż POB 10.10., Jeruzolima Palestyna — poszukuje rodziny Downarowicz Zofii z d. Bylińskiej ur. 1920 r., Downarowicz Wandy ur. 1940 r. i Bylińskiego Jana zam. przed wojną w Wilnie, ul. Targowa 35 m. 4.

Goj Teofil — Calle Billingham 1869, Dork Suol. Buenos Aires, Ameryka — poszukuje A. Biskupskiej zam. ostatnio we wsi Rogoźnica, p-ta Strzegom, pow. Świdnica, woj. Wrocław u Palonii i Wasyla Tatarczuków.

Kretowicz Edward — c/o H.E. Pfau, 69 Johnson Ave. Brooklyn, N.Y. apt. 10, USA, poszukuje: Kurzeli Kazimie-

ry i Apolonii Kurzeli, lat około 45, pracowniczką firmy Braci Jabłkowskich, zam. w Warszawie, ul. Wronia 21.

Kaczmarek Czesław — Chippenham South Camp, G.P.O. Newmarket Suffolk, England, poszukuje: żony—Kaczmarek Anny, zd. Żołnierowicz, ur. 1910 r. wieś Zurychy, pow. Wilejka, woj. wileńskie oraz córki—Haliny, ur. 1938 r. w Kamieniu Koszyrskim, zam. przed wojną w Kamieniu Koszyrskim, ul. Zastawie 28-a, woj. poleskie.

Lawley (Lewinówna) Stanisława — 34 Pelhamst, New Port R. I. USA poszukuje rodziny: ojca — Władysława Lewin, ur. 1902 r. w Rukojnie, matki — Heleny Lewin, ur. 1902 r. Lentwarów, siostry Wandy, braci — Mariana i Bronisława, zam. w Wilnie, ul. Wilkomirska 42 m. 4, oraz ciotki — Szafanowicz Weroniki z d. Lewin, repatriantki z Wilna, zam. obecnie podobno w Toruniu.

Langbem Urszula - Jena, Forstweg 14/1, Austria, poszukuje rodziny: Amster Stanisława, Amster Stanisławy i siostry Janiny Amster zam. ostatnio we Lwowie, ul. Jelinki 16.

Polski Czerwony Krzyż — Wiedeń III, Rennweg 1, poszukuje **Rzeszołnik Heleny**, ur. 1920 r. zam. we Lwowie, ul. Zadworzańska 88.

Nieckarz Marian — Pipers Wood Camp, NR Amersham, Bucks, — po-

szukuje rodziny Nieckarz Katarzyny ur. 1897 r., Jana ur. 1922 r., Stanisława ur. 1923 r., Kazimierza ur. 1932 i Ryszarda ur. 1935 r. zamieszkałych ostatnio w Rawie Ruskiej, woj. lwowskie.

W K R A J U

Ogłoszenia zamieszczone jednorazowo

Andrejewa Stanisławy z d. Mańko, ur. 28.1.1913 r. w pow. Równe, wywiezionej w 1942 r. z Kurska (Arsja) na roboty do Niemiec i Mańko Albina, s. Józefa i Kazimierzy, ur. 1.3.1911 r. w powiecie Równe, który w 1942 r. wyjechał z Arsji jako wojskowy na Daleki Wschód do miasta Błagowieszczeńska, a następnie wcielony do WP wyjechał z armią Andersa, poszukuje ojciec Mańko Józef, zam. Chełm Lubelski, ul. Lubelska 2 (Górka Katedralna).

Knespel Marii - Józefy, ur. 20.8.1922 r. w Łopatynie, zaginionej w Pile k. Poznania w lipcu 1944 r. poszukuje matka Knespel Klementyna, zam. w Przemyślu, ul. Katedralna 10.

Rafalskiego Tadeusza, ur. 10.4.1919 r. w Przemyślu, który wyruszył na front w 1939 r. z 2-gim Pułkiem Pancernym w Żurawicy, poszukuje matka Marta Fafalska, zam. w Przemyślu, ul. Franciszkańska 4.

Buśko Bronisława, s. Adama, ur. 1907 r. w Baranowiczach, poszukuje i prosi o informacje żona. Wiadomość proszę kierować na adres: Żytomirski Eugeniusz, Lublin, ul. Nowa 23-22.

Czosnowskiego Romana, ur. 3.2.1931 r., w Warszawie, wywiezionego z Warszawy dn. 12.8.1944 r. poszukuje matka Czosnowska Zofia, zam. w Warszawie, ul. Sękocińska 11-a m. 16.

Chylę Stanisława, porucznika, więźnia obozu w Dössel, poszukuje Barbara Ulfik, zam. Sopot, ul. Grunwaldzka 23 m. 4.

Dorosa Jana, lat 37, ur. w Daleszycach, s. Magdaleny i Jana, rolnika, wywiezionego przez Niemców w 1939 r. na roboty do Niemiec, przebywającego prawdopodobnie w strefie okupacji angielskiej, poszukuje Wójcik Marian, zam. Ostrowiec, ul. Bałtowska 159.

Hubickiej Heleny, ur. 25.12.1926 r. w Stanisławowie, przebywającą od 1941 r. w Niemczech: Faucha koło Lipska, Dorfstrasse 10, Grassdorfer 6, poszukuje matka Hubicka Józefa, zam. Wrocław, ul. Szewska 23 m. 3.

Kuziemskiej Rozalii, ur. 1.9.1925 r. w Magierowie, pow. Rawa Ruska, woj. lwowskie, poszukują rodzice Józef i Maria Kuziemszy, zam. w Stanowicach, p-ta Marcinkowice, pow. Olawa, woj. wrocławskie.

Korczyca Witold, ur. 1920 r. wieś Sławętycze, pow. Słonim, wywiezionego w 1941 r. na roboty do Niemiec w kierunku Berlina poszukuje brat i prosi o wiadomości na adres: Korczyca Romuald, wieś Bielanka 43, p-ta Zbylutów, pow. Lwówek Śl.

Lind Anny i Elwiry, ur. 13.5.1926 r. w Przemyślu, wywiezionych z Przeworska w 1942 poszukuje rozpaczona matka. Ktokolwiek wiedziałaby o losie zaginionych, proszony jest o powiadomięnie na adres: Natalia Lind, Przemyśl, Plac na Bramie 3.

Markiewicz Władysława, s. Antoniny i Jana, zam. wieś Dominopol, gm. Werba, pow. Włodzimierz, woj. wolińskie, zaginionego od 1944 r. poszuku-

je żona Markiewicz Bronisława, zam. p-ta Horodło, pow. Hrubieszów, woj. lubelskie.

Mihajluka Mariana - Bronisława, ur. 30.4.1926 r. Zimna Woda, Lwów, zam. Sygnówka ul. Orłat Lwowskich 252, poszukuje ciotka Krygiel Maria, zam. Bytom, ul. Antoniego Józefczaka 11.

Osiadacz Karola, s. Jana, ur. 1925 r. w Petlikowcach k. Buczacza, woj. tarnopolskie, przebywającego od 1945 r. na robotach rolnych w Niemczech w mieście Schmarsau Kreis Dannenberg, prowincja Hannover, poszukuje i prosi o wiadomości o zaginionym brat Osiadacz M., zam. Wrocław, ul. Wielka 168.

Owczarek Mieczysława, ur. 5.4.1925 r. w Radowicach, pow. Kowel, wywiezionego przez Niemców do Austrii na roboty przymusowe, o którym nie ma żadnych wiadomości, poszukuje ojciec Owczarek Józef, zam. Podole-Małe, gm. Łupawa, p-ta Potegowo, pow. Słupsk, woj. szczecińskie.

Pieńkowskiego Jerzego, ur. 22.3.1930 r. zam. Warszawa, ul. Młynarska 20, zaginionego podczas powstania warszawskiego poszukuje matka, Aniela Pieńkowska zam. Ursus, ul. Paderewskiego 1 m. 2.

Rastawieckiego Ryszarda, ur. 16.8.1920 r. zam. Warszawa, ul. Młynarska 13, aresztowanego w 1943 r. wywiezionego do Niemiec z Pawiaka 17.3.1944 r., poszukuje siostra Irena Rastawiecka zam. Ursus, ul. Traugutta 3 m. 3.

Tomaszewskiej Heleny, ur. w lipcu 1914 r., zam. Warszawa, ul. Skierniewicka 34, wywiezionej do Niemiec podczas powstania poszukuje matka Józefa Leontief, zam. Warszawa, ul. Wolńska 54.

Węgierka Aleksandra, przebywającego obecnie na terenie Niemiec, poszukuje ojciec dr Węgierka Jakub, zam. w Lublinie, ul. Szopena 17.

Wróblewskiej Jadwigi z d. Zukowska, z córką Izydora z Brzeźcia, poszukuje brat Antoni Żukowski, zam. Tęrespol n. B. kol. Łobaczew D. 92.